



DZIŚ 10 STRON I DODATEK ILUSTROWANY

CENA ZŁOTYCH 5.

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŚRODA, 21 GRUDNIA 1949 R.

NR 351 (911)

SZERMIERZOWI WOLNOŚCI I SOCJALIZMU ADRES NARODU POLSKIEGO DO GENERALISSIMUSSA JÓZEFA STALINA

Do JÓZEFA STALINA

**Zebrani na uroczystym posiedzeniu w sto-
licy Polski Ludowej przedstawiciele polskiej
klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i
inteligencji, przedstawiciele Polskiej Zjedno-
czonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stron-
nictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycz-
nego i Stronnictwa Pracy, przedstawiciele
władz naczelných Rzeczypospolitej Polskiej
i Wojska Polskiego pozdrawiamy Cię w 70
rocznicę Twych urodzin.**

POZDRAWIAMY STALINA

wiernego druha Lenina i nie-
zlomnego kontynuatora jego
dzieła, bohatera i przywódcę
Wielkiej Rewolucji Październi-
kowej, która ludziom wyży-
skanym i uciskanym wska-
zuje drogi wyzwolenia, która
naszej ojczyźnie dwukrotnie
przywróciła niepodległość,
polskiej klasie robotniczej da-
ła przykład, wiarę i siłę w
walce o lepsze socjalistyczne
jutro mas pracujących i na-
rodu.

POZDRAWIAMY STALINA

sternika i pierwszego przo-
downika budownictwa socja-

lizmu i komunizmu w Zwią-
zku Radzieckim.

Epokowe dzieło narodów
radzieckich, dokonane pod
wodzą partii Lenina—Stalina,
otworzyło nowy, wspaniały
okres rozwoju ludzkości i to-
ruje dziś drogi postępu i wol-
ności człowieka.

To dzieło było nam i jest
pomocą i przebogą skarbnicą
nauk i doświadczeń dla
klasy robotniczej i całego lu-
du pracującego Polski, w nie-
powstrzymanym pochodzie
ku przekształceniu naszej oj-
czyzny z kraju, wczoraj jesz-
cze dławionego przez wyzysk
kapitalistyczny, pełnego ruin
i zgłiszcz, dziś — wrącego ży-

ciem i twórczą pracą — na
kraj pełnej sprawiedliwości
społecznej, nieograniczonego
rozkwitu, dobrobytu i kultu-
ry, na kraj socjalizmu.

POZDRAWIAMY STALINA

wodza i organizatora zwycię-
stwa nad faszyzmem, które
uratowało ludzkość, człowie-
czeństwo i istnienie milionom
Polaków, które przyniosło na-
szej ojczyźnie wyzwolenie,
ludowi pracującemu władzę.

POZDRAWIAMY STALINA

inicjatora i twórcę historycz-
nego przełomu, który naród
polski zespolił wieczystą przy-
jaźnią z narodami "Związku
Radzieckiego.

POZDRAWIAMY STALINA

wodza i chorążego światowe-
go frontu pokoju wszystkich
ludzi i narodów, walczących
przeciw imperializmowi i je-
go sprzedajnym sługom, o
pokój i suwerenność.

Sprawa pokoju, postępu i
socjalizmu, związana nieroz-
łącznie z imieniem Stalina —
wielka sprawa ludzkości jest
dla każdego z nas sprawą na-
czelną i najbliższą, sprawą
przyszłości naszego narodu,
przyszłości naszej kultury,
sprawą przyszłości naszych
miast i wsi, przyszłości na-
szych rodzin i dzieci. Tej
sprawie oddamy wszystkie
nasze siły i każdy dzień pracy.

Uzbrojeni w naukę Lenina
i Stalina, wzbogaceni doświad-
czeniami narodów radzieckich
wykonamy 6-letni plan budo-
wy fundamentów socjalizmu,
tak jak wykonaliśmy zwy-
cięsko trzyletni plan odbu-
dowy.

Będziemy ze wszech sił
wzmocniać władzę ludową
i przewodnictwo klasy robot-
niczej, bronić jej przed wszel-
lakimi kłopotami wrogów
ludu i zdrajców narodu.

Będziemy strzec czujnie
jedności obozu pokoju i de-
mokracji, wokół jego straży
przedniej i siły głównej —
wokół Kraju Socjalizmu.

POZDRAWIAMY STALINA

wodza i sztandar wszystkich
prostych ludzi na kuli ziem-
skiej, przewodnika wszyst-
kich uciśnionych i wyzyski-
wanych, wszystkich wolnych
ludzi i narodów, walczących
o lepszy, sprawiedliwy i po-
kojowy świat.

Niezłomny przyjacielu!

**Wraz z całym narodem
polskim życzymy Ci z
całego serca wielu lat
życia i pracy dla dobra
całej pracującej ludz-
kości.**

UZBROJENI W NAUKĘ I DOŚWIADCZENIA JÓZEFA STALINA

walke o pokój i postęp uwieńczymy zwycięstwem

Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruła

OBYWATELE I TOWA- RZYSZE!

Z głębokim wzruszeniem ze-
braliśmy się w tej sali, aby
złożyć w imieniu naszego na-
rodu najgorętsze pozdrowienia
Józefowi Stalinowi w dniu je-
go 70-lecia. Uczuć narodu wy-
razić słowami, które by od-
zwierciadlały te uczucia z do-
stateczną głębokością i mocą
— niepodobna choćby to były
słowa kunsztowne. Bez porów-
niania lepiej odzwierciadlają
uczucia naszego narodu czyny.
Polska klasa robotnicza wyra-
ziła swe uczucia dla towarzy-
sza Józefa Stalina, czynem
twórczej pracy, przyspieszają-
cej urzeczywistnienie w Polsce
uczenia, lepiej odzwierciadlają
uczucia naszego narodu czyny.
Polska klasa robotnicza wyra-
ziła swe uczucia dla towarzy-
sza Józefa Stalina, czynem
twórczej pracy, przyspieszają-
cej urzeczywistnienie w Polsce
uczenia, lepiej odzwierciadlają
uczucia naszego narodu czyny.
Polska klasa robotnicza wyra-
ziła swe uczucia dla towarzy-
sza Józefa Stalina, czynem
twórczej pracy, przyspieszają-
cej urzeczywistnienie w Polsce
uczenia, lepiej odzwierciadlają
uczucia naszego narodu czyny.

uczucie ludzi pracy którym nie
łatwo jest się wysłowić. Setki
tysięcy listów indywidualnych
i zespołowych, listów dzieci i
uczonych, listów robotniczych
i chłopskich, listów wzruszają-
cych swą prostotą, jak list
chłopki Reginy Mazur, czy
chłopki Marii Iskry, i listów,
wzruszających głębią uczucia,
jak listy naszych poetów i zna-
nych powszechnie pisarzy —
wszystkie razem odzwiercia-
dlają przeżycia i twórcze prze-
obrażenia, które się dokonują
na naszych oczach.

Każdy z przedmiotów, listów,
wierszy ofiarowanych towa-
rzystwom Stalinowi przez pol-
ski lud pracujący — to nie
tylko wyraz jednostkowej czy
grupowej inicjatywy, twórcze-
go talentu i osobistego wysił-
ku, ale równocześnie wyraz
czci i uwielbienia całego naro-
du.

„Jak uczcić Twoja
wielkość — za pamięt-
ne słowopoparte czy-
nem: Polska niech bę-
dzie spiżowa! I za war-
szawskich dzieci roze-
śmiane twarze!

Oto pytanie, wyrażone traf-
nie przez poetę, lecz nurtujące
w nas wszystkich, którym twór-
cza myśl i braterska dłoń to-

warzysza Stalina pomogły two-
rzyć Polskę spiżową i radować
się naszych dzieci roześmia-
nymi twarzyczkami.

I na pytanie to odpowiada

w dniu dzisiejszym na naszych
fabrykach, hutach, kopalniach
i budowach wielotysięczne
„stalinowskie warty”, przeku-
wające uczucia naszego naro-

Generalissimus Józef Stalin odznaczony orderem Lenina

MOSKWA. PAP. Jak donosi agencja Tass, Prezydium
Rady Najwyższej ZSRR wydało następujący dekret:

W związku z 70 rocznicą urodzin towarzysza J. W.
Stalina, biorąc pod uwagę jego wyjątkowe zasługi na polu
wzmocnienia i rozwoju Związku Socjalistycznych Republik
Radzieckich, budownictwa komunizmu w naszym kraju, roz-
gromienia najeźdźców i niemiecko - faszystowskich i japoń-
skich imperialistów, jak również na polu odbudowy i dalsze-
go rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w okresie powojen-
nym postanawia się ODZNACZYĆ TOWARZYSZA J. W.
STALINA ORDEREM LENINA.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
(—) Szwernik
Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (—) Gorkin

Moskwa, Kreml, dnia 20 grudnia 1949 roku.

(Dalsze ciągi na str. 2)

Organizator zwycięstw klasy robotniczej

Dalszy ciąg przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta

Biegły sztafety od polskiego morza i od ziemi śląskiej, biegły sztafety młodzieńcze od granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, biegły poprzez wieś i miasta — jak Polska długa i szeroka — a w 25 tysiącach miejsc czekała na nie zgromadzona w łącznej liczbie z górą 2 milionów młodzież, aby zameldować towarzysowi Stalinowi o swych osiągnięciach i o swym najwyższym zobowiązaniu, które pozostało — najszlachetniejszym zobowiązaniem wielu pokoleń: **ŻYC I DZIAŁAĆ TAK, JAK ŻYŁ I DZIAŁAŁ STALIN.**

Źródło naszych natchnień

Źródłem twórczych natchnień był towarzysz Stalin, dla produkujących ludzi nauki, techniki, sztuki i kultury radzieckiej, natchnień, które pomagały pokonywać przeszłość bohaterów zespółem ludzkim i poszczególnym konstruktorom, wynalazcom, uczynom jak również zwykłym, prostym ludziom w ich niełatwych zmaganiach i walce. Źródłem twórczych natchnień stało się dziś imię towarzysza Stalina dla setek polskich konstruktorów, wynalazców, artystów malarzy i plastyków, jak również młodocianych jeszcze twórców, którzy w swe podarunki dla towarzysza Stalina wkładali swe tęsknoty i pierwsze, czasem może nieudolne, próby i twórcze poszukiwania nowego wyrazu dla nowej epoki. Niez górną żarliwością zawierającą wykonane przez robotników rzeźby z najmniej dogodnych dla tego celu materiałów, np. z węgla, soli, cukru itp., oraz modele ich fabryk lub maszyn. Ilek wznoszącego uczucia mieszczą w sobie wykonane przez chorego na gruźlicę chłopca sceny z plasteliny lub wznoszące swą naiwnością podarunki dzieci. Ilek pomysłowości, wytrwałości i zapatu wyrażają wykonane przez chłopów polskich z zadziwiającym pietyzmem: obraz Kremla ze słomy, emblematy z ziarenek zbożowych, lub portret wykonany ręcznie przez cieniowanie liter tekstu konstytucji stalinowskiej. Nie sposób jest jednak ani ocenić, ani dokonać ścisłego przeglądu tego mnóstwa utworów, przedmiotów i przejawów, którymi polski lud pracujący pragnął uczcić wielkiego przodownika ludzkości, twórcę nowej epoki, wodza mas pracujących całego świata, człowieka, którego czczą i którego kochają miliony. „Piękne Two życie jest wzorem, na którym uczyć się będą pokolenia ludzkie” — pisali wraz z młodzieżą naszą pisarze i uczeni polscy.

Poznajmy jego życie

Nie można lepiej uczcić pięknego i wspaniałego życia towarzysza Stalina, jak tylko **BIORĄC JE ZA WZÓR I PRZYKŁAD.**

Wzór i przykład życia towarzysza Stalina porusza dziś serca setek milionów ludzi na wszystkich obszarach naszego globu. Obraz życia i walki towarzysza Stalina budzi gorącą falę uczuć w milionach serc, roznieca zapał twórczy wśród wszystkich przodujących warstw naszego społeczeństwa. Jedną z najpopularniejszych form uczczenia 70 rocznicy urodzin towarzysza Stalina stało się poznawanie jego życiorysu przez dziesiątki i setki tysięcy ludzi pracy przez młodego pracującego i uczącego się, przez robotników, chłopów i inteligencję, przez wszystkich przodujących i postępujących ludzi naszego kraju bez względu na ich wiek i płeć.

Poznanie tego wielkiego życia pełnego walki i zmagania z przeciwnościami, nieodparta, urzekająca siła płynąca z jego twardości, męskości i jakże głęboko ludzkiej postawy w chwilach najtrudniejszych dla naszego pokolenia, czyni go **SZCZEGÓLNIEM DROGIEM I BLISKIM.**

Poznanie życia i walki Józefa Stalina pomaga ludziom prostym, często ludziom nieoświeconym uchwycić i zrozumieć najgłębszy sens, rewolucyjny i arcyłudzki sens nauki marksizmu - leninizmu, nauki Lenina i Stalina, rewolucyjny i twórczy sens walki klasowej i budownictwa socjalistycznego.

Gdy się poznaje życiorys Józefa Stalina założenia i teorie — zdawałoby się abstrakcyjne — przyoblekają konkretny, bliski, zrozumiały kształt, podnoszą człowieka, uszlachetniają, mobilizują do walki o lepsze jutro.

Ten wielki i głęboko owocny ruch masowy poznawania życia, walki rewolucyjnej oraz działalności naukowej i praktycznej towarzysza Stalina — to najcenniejszy wyraz zrozumienia wielkości jego roli w kształtowaniu nowej epoki, która wniosła przełom w życie i dzieje wielu narodów, która toruje nowe drogi rozwoju całej ludzkości, która odsłania nowe możliwości twórcze w życiu każdej jednostki.

W życiu i działalności towarzysza Stalina stopiły się w zdumiewającą jedność najwyższe osiągnięcia przodującej myśli ludzkiej

i najwyższe osiągnięcia rewolucyjnych przeobrażeń społecznych.

Przez tysiąclecia, rodząc niedole i cierpienia, rozwijał się proces pogłębiania się przeciwieństw społecznych. Tęsknota człowieka ku wolności rozbiła się o zmienne, lecz wciąż brutalne formy tyranii klasowej. Praca — źródło twórczego postępu człowieka — stała się podstawą jego uciemiężenia i niewoli. Gromadzenie bogactw przez klasy posiadające stało się przyczyną wydziedziczenia i nędzy ludu pracującego. Na schyłku kapitalizmu zdobyte wiedzy i techniki zamieniały się w katastrofę głodu i bezrobocia dla klasy robotniczej. Nierównomierność rozwoju ekonomicznego pogłębiała rywalizację kapitału na arenie międzynarodowej, pogrążając świat raz po raz w katastrofę wojen i zbrodnię zagłady milionów istnień ludzkich. Nienawiść rozdzielała narody, a idea braterstwa była tylko ukrytym marzeniem przodujących ludzi i nieziszczalną tęsknotą mas wyzyskiwanych.

Orzeł górski

I dopiero marksizm uzbroidł ideę społeczną w potężny orzeł przodującej nauki i w niezawodną rewolucyjną metodę walki. Posługując się tym orzełem klasa robotnicza rosła w siłę wśród coraz ostrzejszych walk klasowych. Na progu nowego stulecia na czele wielkiej międzynarodowej armii proletariackiej stanął Lenin, genialny wódz, uczeń i następca Marksa i Engelsa, twórców socjalizmu naukowego.

Lenin rozwinął i wzbogacił teorię marksizmu w nowym okresie kapitalizmu, w którym uwypukliły się i obnażyły ze szczególną jasnością wszystkie jego przeciwieństwa wewnętrzne oraz jego pasywności, gnijące cechy. Ten nowy okres nazwał Lenin imperializmem — ostatnim etapem rozkładu kapitalizmu, okresem wojen i rewolucji społecznych. Przygotowując klasę robotniczą do szturmowania na zmurszałe twierdze tyranii kapitalistycznej Lenin tworzył partię nowego typu, partię świadomych,

zdecydowanych, nieugiętych i najofiarniejszych bojowników, stojących twardo na gruncie rewolucyjnych zasad marksizmu, walczących nieubłaganie z oportunistami, ugoda klasową i wpływami ideologicznymi burżuazji na klasę robotniczą. W procesie tworzenia tej partii Lenin spotkał niebawem niezłomnego współtowarzysza i przyjaciela — Józefa Stalina.

Wspominając o pierwszym zetknięciu się z Leninem towarzysz Stalin mówi o tym w sposób szczególnie:

„Znajomienie się z działalnością rewolucyjną Lenina z końca lat dwudziestych i szczególnie po roku 1901, po wydaniu „Iskry”, dało mi przekonanie, że w osobie Lenina mamy człowieka niezwykłego. Nie był on wówczas w moich oczach zwykłym kierownikiem partii, był jej faktycznym twórcą, kierownikiem wyższego typu, orłem górskim, nie znającym lęku w walce i śmiało prowadzącym partię naprzód po niezbitych drogach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.”

W tym samym wspomnieniu, wypowiedzianym przed 26 laty, towarzysz Stalin mówi jeszcze o Leninie:

„Tylko Lenin umiał o najbardziej zwyczajnych sprawach pisać tak prosto i jasno, tak zwięźle i śmiało, gdy każde zdanie nie mówi, lecz po prostu strzela.”

Ale w świetle doświadczenia historycznego minionego półwiecza słowa towarzysza Stalina o Leninie dadzą się całkowicie zastosować do niego samego. Możemy dziś mówić o Stalinie jako o orle górskim, nie znającym lęku w walce i śmiało prowadzącym rewolucyjny ruch robotniczy do szturmowania. Przyjaźń ideowa dwóch największych rewolucjonistów nowego stulecia Lenina i Stalina potęgowała siłę kierowniczą ruchu robotniczego. Przyjaźń ta niewątpliwie zabezpieczyła i utrwaliła zwycięstwo wielkiej rewolucji proletariackiej w roku 1917 i bezcenne owoce tego historycznego zwycięstwa.

Powiązanie

teorii z praktyką

Lenin i Stalin umieli „o najbardziej zwyczajnych sprawach pisać

prosto i jasno”, ponieważ łączyli w sobie wysoką wiedzę społeczną z niezłomnym hartem rewolucyjnym i z doświadczeniem organizacyjnym międzynarodowego ruchu robotniczego. Nigdy teoria nie rozchodziła się u nich z czynem i z doświadczeniem praktycznym.

W oparciu o doświadczenie rozwijał swe wielkie myśli teoretyczne.

„Historia — pisał towarzysz Stalin przed 30 laty — zna wodzów proletariackich, wodzów burżuazji, wodzów — praktyków, ofiarnych i śmiałych, lecz słabych w teorii. Masy nie potrafią zapamiętać imion takich wodzów. Takimi byli np. Lassalle w Niemczech, Blanqui we Francji. Lecz ruch w ogóle nie może żyć samymi tylko wspomnieniami, potrzebuje mu się jasny cel (program), twarda linia (taryfka).”

Są i innego rodzaju wodzowie, wodzowie okresu pokojowego, silni w teorii lecz słabi w sprawach organizacji i roboty praktycznej. Tacy wodzowie są popularni tylko w górnej warstwie proletariatu i to tylko do pewnego czasu. Z nadejściem epoki rewolucyjnej, gdy od wodzów wymagane są rewolucyjno-praktyczne hasła, teoretycy schodzą ze sceny ustępując miejsca nowym ludziom. Takimi byli np. Plechanow w Rosji, Kautski w Niemczech.

Aby utrzymać się na stanowisku wodza rewolucji proletariackiej i proletariackiej partii, trzeba łączyć w sobie siłę teoretyczną z praktyczno-organizacyjną doświadczeniem ruchu proletariackiego.”

Cała działalność towarzysza Stalina, jak przedtem działalność Lenina, stanowi wzór wzniesienia teorii z doświadczeniem praktyczno-organizacyjnym.

Sojusznicy proletariatu

Właśnie na podstawie doświadczeń stosunków społecznych i walki klasowej w Rosji na przełomie XX stulecia, Lenin i Stalin rozwinęli dalej marksistowską teorię o sojusznikach proletariatu i jego hegemonii w rewolucji burżuazyj-

no-demokratycznej, jak również teorię o nieuniknionym przerastaniu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję proletariacką w warunkach, gdy hegemonem rewolucji jest klasa robotnicza.

W oparciu o tę teorię, która wniosła głęboki przełom w strategię i taktykę całego międzynarodowego ruchu robotniczego — leninizm organizował sojusz robotniczo-chłopski i walkę narodów uciskanych pod kierownictwem klasy robotniczej.

(Stalin: dzieła t. IV str. 314)

Strategia i taktyka leninizmu polegały na wysiłkach klasy robotniczej w kierunku uruchomienia i skupienia pod swym przewodnictwem wielkich rezerw rewolucyjnych, które tkwią w najszerszych warstwach ludowych, w milionowych masach chłopstwa i drobno-mieszczaństwa, w masach uciskanych i wyzyskiwanych przez imperializm. Dopiero teoria i taktyka leninizmu poruszeniu tych mas nadały kierunek rewolucyjny, jasność hasła i dążeń, jak również formy organizacyjne. Rady delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich były rewolucyjną formą sojuszu robotniczo-chłopskiego i zarazem formą dyktatury proletariatu po zwycięstwie Rewolucji Październikowej.

Wielkość geniuszu Lenina i Stalina wyraża się najsilniej w najściślej powiązaniu teorii z praktyką rewolucyjną i odwrotnie — praktyki rewolucyjnej z teorią.

Dlatego właśnie teoria marksizmu-leninizmu jest taka żywa i twórcza. Nie ma w niej żadnego rozdziewku z życiem — rozdziewku tak zwykłego w działalności nie tylko wielu pseudo-uczonego burżuazyjnych, u których ten rozdziewek wypływa często z wad i błędów metody badawczej, ale i u wielu zwykłych ludzi, którzy nie doceniają przeważnie znaczenia teorii w swej pracy, w swej działalności praktycznej. Przyjął się zwyczaj np. u inteligentów wychowanych w dawnych tradycjach warunkach, że po skończeniu studiów w uczelni średniej czy wyższej, wykształcenie swoje uwalniają oni za ukończone i ugruntowane mocno i trwałe. Wyuczone formuły i hipotezy przekształcają oni w dogmaty, których nienaruszalność staje się dla nich naczelną zasadą, choćby nawet rzeczywistość jawnie przeczyła ich światu poglądowi. Tego rodzaju skostniałe „wykształcenie” jest wielką przeszkodą w życiu i staje się twierdzą dla wszelkiego wstępnictwa.

Bywa tak i z praktykami, którzy nie doceniają teorii: pozostają oni w tyle, opóźniają się w rozwoju, stają się oporą dla oportunistów.

(Dokończenie na str. 7)

Żyj nam długo w pełni sił

ku radości ludu pracującego całego świata

Uroczyste posiedzenie Ogólnokrajowego Komitetu obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina

W dniu 20 grudnia br. odbyło się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczyste posiedze-

zenie Ogólnokrajowego Komitetu obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina — z udziałem czołowych przedstawicieli ludzi pracy miast i wsi, odrodzonego Wojska Polskiego, wybitnych przedstawicieli nauki, kultury i sztuki z całej Polski.

Przewodniczył uroczystemu posiedzeniu przewodniczący Komitetu, Prezydent R.P. Bolesław Bierut, przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rady Państwa i rządu, generalicja, przedstawiciele naczelnych władz partii i stronnictw politycznych oraz bohaterowie pracy odznaczeni orderem „Budowniczych Polski Ludowej” i orderem „Sztandar Pracy”.

Na posiedzenie przybyli członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu ambasadorom ZSRR W. Lebediewem na czele.

Przy dźwiękach hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego uroczyste posiedzenie otworzył przewodniczący Ogólnokrajowego Komitetu obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina, Prezydent Bolesław Bierut.

Zebrani powstają z miejsc. Z tysiąca piersi bije potężny okrzyk: „Sta-lin, Sta-lin!”. Wszyscy oczy wpatrzone są w popiersie Józefa Stalina, widniejące w połokach światła

na tle czerwieni zwycięskich robotniczych sztandarów.

Prezydent Bierut zaprasza do prezydium ambasadora ZSRR. Znowu wznosi się potężny okrzyk: „Niech żyje wielki przyjaciel Polski, Józef Stalin!” „Sta-lin, Bie-rut, Sta-lin, Bie-rut” — skandują zebrani.

Cisza zapada dopiero wówczas, gdy przewodniczący Ogólnokrajowego Komitetu obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina, Prezydent R.P. Bolesław Bierut, przewodniczący KC PZPR rozpoczyna przemówienie. (Tekst przemówienia podajemy osobno).

„Niech żyje wieczysta przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i narodu polskiego! — brzmiał potężny okrzyk, gdy Prezydent Bierut cytując słowa wielkiego przyjaciela narodu polskiego, wygłoszone z okazji podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy.

Długotrwała owacja zrywa się, gdy z mównicy padają słowa: „Walka o pokój, walka, której przewodzi wielki, niezłomny Stalin — zwycięży!”

Prezydent kończy przemówienie, przekazując generalistomowi w Stalinowi życzenie milionów Polaków: „Żyj nam długo w pełni sił i zdrowia ku radości ludu pracującego całego świata. Kochamy nasz i drogi towarzyszu Stalin!”

Odznaczona orderem „Budowniczych Polski Ludowej”, wódkniarka Wanda Gościńska, odczytuje uroczysty adres do Józefa Stalina. (tekst adresu na str. 1).

Sejm Ustawodawczy R.P. OBRADUJE W STOLICY

W dniu 20 bm. odbyły się dwa posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R.P.

Na posiedzenia przybyli członkowie rządu z premierem

Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i ministrem Obrony Narodowej marszałkiem Rokossowskim na czele. (Sprawozdanie z obrad podamy w numerze jutrzejszym)

Wybrzeże w 70 rocznicę urodzin generalissimusa Stalina

GDAŃSK:

GODZ. 16. — **UROCZYSTA AKADEMIA W TEATRZE WIELKIM WE WRZESZCZU. PRZEMÓWIENIE I SEKRETARZA KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR TOW. WITOLDA KONOPKI.** W części artystycznej wystąpią zespoły świetlicowe woj. gdańskiego.

GODZ. 15.30 — **akademia w Warsztatach PKP na Zaspie.**

GODZ. 15.30 — **akademia w DOKP dla kolejarzy i ich rodzin.**

GODZ. 18. — **otwarcie Ośrodka Kulturalno - Oświatowego dla oficerów, przy ul. Słowackiego.**

GODZ. 19.30 — **POKAZ OGNI SZTUCZNYCH NA PLACU ZGROMADZEŃ LUDOWYCH PRZY BRAMIE OLIVSKIEJ.**

GODZ. 20. — **KONCERT FILHARMONII BAŁTYCKIEJ W TEATRZE WIELKIM, POŚWIĘCONY MUZYCE RADZIECKIEJ.**

W dniu dzisiejszym Zarząd Miejski otwiera Bibliotekę Pożyczkową na Siankach i przedszkole we Wrzeszczu, przy ul. Jaszkowa Dolina.

ZOR ODDAJE DO UŻYTKU RODZIN ROBOTNICZYCH 249 MIESZKAN PRZY ULICACH: KOŚCIUSZKI, KILIŃSKIEGO I SZCZECIŃSKIEJ.

GDYNIA:

GODZ. 16.00 — **CENTRALNA AKADEMIA W TEATRZE „WYBRZEŻE”, W CZĘŚCI OFICJALNEJ PRZEMÓWIENIE SEKRETARZA KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR TOW. MICHY.**

GODZ. 16.30 — **akademia dzielnicowa, na Chylni w Domu Focha.**

GODZ. 19.30 — **PRZEDSTAWIENIE DLA ŚWIATA PRACY SZTUKI „SZCZYGLI ZAULEK” W TEATRZE „WYBRZEŻE”.**

Podobnie, jak w Gdańsku, ZOR oddaje na terenie Gdyni nowowyprowadzone mieszkania. Robotnicy otrzymają 59 mieszkań przy ulicach: Olsztyńskiej, Błękitnej i Kampinowskiej, na Wzgórzu Focha i Bytomskiej.

SOPOT:

GODZ. 12.00 — **akademia młodzieżowa we wszystkich szkołach.**

GODZ. 16.30 — **akademia dla mieszkańców Sopotu w Grand Hotelu.**

GODZ. 19.30 — **PRZEDSTAWIENIE DLA ŚWIATA PRACY W TEATRZE „WYBRZEŻE”. WYSTAWIONA BĘDZIE SZTUKA „OZENEK”.**

W DNIU DZISIEJSZYM WE WSZYSTKICH KINACH TRÓJMIASTA FILMY WYŚWIETLANE SĄ BEZPŁATNIE. PLATNIE.

Ku czci 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina

DZIEŃ PRACY STALINOWSKIEJ załóg robotniczych Wybrzeża

15 ton węgla na godzinę trymowano w porcie kaszubskim

W Dniu Pracy Stalinowskiej trymerzy Portu Kaszubskiego uzyskali niezwykle osiągnięcie, przekraczając znacznie podjęte zobowiązania. Trymowali oni średnio 15 ton węgla w ciągu godziny. W pracy tej szczególnie wyróżnili się tow. JASNOCH, MARKOWSKI, BORZYCKOWSKI, MATUSIAK, MAKILA, ŁOPIAN, BIELSKI, FOS, BUTOWSKI, KRUK, SZCZEPANIAK, FEDOKEK i OLIŃSKI, pracujący przy załadunku s/s „Hazarder”.

Robotnicy pomagają naukowcom

Prof. dr Stefan Minc zawiadomił naszą redakcję, że pracownicy Zarządu Miejskiego w Gdańsku, MAJSTER DOMACHOWSKI i HYDRAULIK KOTŁOWSKI ORAZ ICH POMOCNIK KĄKOL pomagając naukowcom wykonali zobowiązania powzięte dla uczczenia 70 rocznicy urodzin tow. Stalina. Robotnicy ci wykonali urządzenie laboratorium fizyko-chemicznego w zakładzie Chemii Fizycznej i Korozji Politechniki Gdańskiej.

Elektrotechnicy zaoszczędzili przeszło 4 mln. zł

Robotnicy ZEON-u dla uczczenia tow. Józefa Stalina zelektryfikowali kilka wsi, zradiofonizowali kilka szkół, wykonali odbudowę bocznic kolejowych i wiele prac montażowych w silowniach. PRACE TE PRZYNIOSŁY 4 MIL. 260 TYS. ZŁ. OSZCZĘD. NOSCI.

15 tys. cegieł zwięźli pocztowcy gdańscy

Pracownicy Poczтового Urzędu Przewozowego w Gdańsku załadowali i przewieźli 15 tys. cegieł do budowy garaży, zaoszczędzając w ten sposób poważną sumę.

JÓZEF STALIN - PRZYJACIEL POLSKI

Historyczny dokument Rewolucji Październikowej — Deklaracja Praw Narodów Rosji, wydana 3 listopada 1917 r., nosi podpis Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina. Deklaracja głosi:

Równość i suwerenność narodów wchodzących w skład Rosji.

Prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia aż do oderwania się i utworzenia niepodległego państwa.

Kilka miesięcy przedtem w dn. 14 marca 1917 r. Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich na wniosek bolszewików uchwaliła jednomyślnie Oświadczenie do Narodu Polskiego. W Oświadczeniu czytamy:

„Carat, który w ciągu półtora wieku dawał zarówno naród polski jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska.

Zawiadamiając naród polski o tym zwycięstwie wolności nad wszechrosyjskim żandarmem, Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, że demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia narodów i oznajmia, że POLSKA MA PRAWO DO CAŁKOWITEJ NIEPODLEGŁOŚCI pod względem państwowo-międzynarodowym.

Przesyłamy Narodowi Polskiemu swe bratnie pozdrowienia i życzymy Mu powodzenia w oczekującej go walce o wprowadzenie w Niepodległą Polskę demokracji, republikańskiego ustroju.”

Rewolucja Październikowa zerwała bezpowrotnie z carską polityką ekspansji i ucisku, przyniosła Polsce wolność i niezależność oraz ofiarowała nam serdeczną i braterską współpracę.

Imperialistyczna burżuazja polska, która przy pomocy przywódców PPS doradzała się do władzy w Polsce, odpowiadała na wielkoduszne akty rządu radzieckiego, wojną i wyprawą kijowską oraz zagarnięciem ziem Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi.

Związek Radziecki i jego wielki wódz Józef Stalin nigdy jednak nie utracili miłości narodu polskiego z antynarodową kliką burżuazji, która rządziła w naszym kraju do września 1939 r. Kierowany przez Józefa Stalina, Związek Radziecki — nie bacząc na haniebne czyny kliki rządzącej w Polsce — nie przestawał proponować naszemu krajowi pomocy i współpracy w dziele uchronienia naszego narodu przed niebezpieczeństwem wojny. Rząd radziecki kierowany przez towarzysza Stalina czynił wszystko, aby skłonić Polskę do przystąpienia do systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który mógłby uratować nasz kraj przed straszliwym losem wojny, głodu i okupacji. Jeszcze latem 1939 r. rząd radziecki ofiarował Polsce pomoc wojskową i współpracę przeciwko hitleryzmowi. Na próżno. Wszystko na próżno! Słaba, nacechowana prawdą przyjaźnią dla naszego narodu i wynikające z prawdziwie i głęboko międzynarodowych zasad polityki radzieckiej propozycje rządu ZSRR były systematycznie i uporczywie odrzucane przez zdrańską klikę rządzącą w Polsce.

Ale kiedy burza dziejowa zmioła z oblicza ziemi polskiej zdradzieckie rządy burżuazji, masy ludowe podjęły walkę o wolność i o budowę nowej Polski w najserdecznym braterstwie z ludami ZSRR, kierowanymi przez towarzysza Stalina. Wierny zasadom swej polityki, sformułowanym jeszcze w latach 1917—1918 Związek Radziecki i osobiście towarzysze Stalin udzielili nam w tym dziele wszechstronnej pomocy.

Dnia 4 maja 1943 roku Józef Stalin udzielił odpowiedzi na 2 pytania, postawione mu przez korespondenta amerykańskiego „New York Times” i angielskiego „Times” w sprawie stosunków polsko-radzieckich.

Pytanie: „Czy Rząd ZSRR życzy sobie silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec?”

Odpowiedź: „Bezwarunkowo życzy sobie”.

Pytanie: „Na jakich, z Pańskiego punktu widzenia, podstawach powinny się opierać stosunki między Polską i ZSRR po wojnie?”

Odpowiedź: „Na podstawie trwałych, życiowych stosunków sąsiedzkich i wzajemnego szacunku lub — jeżeli tego będzie sobie życzył naród polski — na podstawie sojuszu i wzajemnej pomocy przeciwko Niemcom, jako główne-

mu wrogowi Związku Radzieckiego i Polski”.

W kilka tygodni później dn. 17 czerwca 1943 r. towarzysze Stalin oświadczył członkom Prezydium ZPP:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej, niepodległej Polski”.

I gdy Armia Radziecka doszła do granicy polskiej, gdy ścigając cofające się armie Hitlera przeszła Bug, na pierwszym skrawku ziemi polskiej powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, któremu władze radzieckie natychmiast przekazały administrację polskich terytoriów.

Dnia 21 kwietnia 1945 roku został zawarty układ o przyjaźni pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Socjalistycznym Republiki Radzieckiej i Rzeczpospolitą Polską.

Odrodzone na gościnnej ziemi radzieckiej Wojsko Polskie przeszło wyszkolenie pod kierunkiem najlepszych radzieckich instruktorów. Wojsko Polskie zostało wyposażone w nowoczesny sprzęt.

Od wiosny 1943 roku do wiosny 1945 roku Związek Radziecki dał Wojsku Polskiemu: 600.000 kompletów umundurowania, 700.000 automatów i karabinów, 15.000 ciężkich karabinów maszynowych, 18.000 samochodów, 3.500 dział, 1.200 samolotów, 1.000 czołgów.

Na zapytanie rządu polskiego, ile Polska będzie miała zapłacić za pomoc, udzieloną Wojsku Polskiemu, towarzysze Stalin odpowiedzieli: „Bronią nie handluje, a za krew nie ma zapłaty”.

Tak, nie ma zapłaty za krew żołnierzy radzieckich, którzy oswobodzili Polskę od okupanta hitlerowskiego. Jest tylko bezgraniczna wdzięczność dla wielkiego przyjaciela, bezgraniczna wdzięczność dla żołnierzy Wielkiej Rewolucji Październikowej za życie złożone w walce o nasze wyzwolenie.

Wojna skończyła się. Wyzwolenie orężem radzieckim narody przystąpiły do dzieła odbudowy swych krajów. I znów z pomocą przyszła serdeczna, braterska dłoń Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina. Na oswobodzonych terenach Armia Radziecka rozbroiła ponad 14 milionów min. i 36,5 mil. bomb i pocisków. Jeszcze dziś na starych murach kamienie odczytać możemy słowa: „Min nie ma”. Radziecka marynarka wojenna rozminowała porty Gdyni, Gdańska, Szczecina oraz mniejsze porty polskie, którymi szła dla nas pomoc i którymi wysyłaliśmy węgiel — naszą walutę w zamian za maszyny, surowce, żywność.

Jeszcze we wrześniu 1944 r., natychmiast po wypędzeniu Niemców z przedmieścia Warszawy — Pragi, towarzysze Stalin polecieli skierować do Polski 10.000 ton maki radzieckiej. W ciągu 1945 roku kraj nasz otrzymał ze Związku Radzieckiego ponad 140.000 ton żywności. W latach 1946 — 1947, w okresie najcięższego na świecie deficytu zbożowego otrzymaliśmy z ZSRR 800.000 ton zboża. Pamiętajmy, że wówczas po katastrofalnej posusze 1946 r. i w Związku Radzieckim nie przelewało się, a przecież towarzysze Stalin wykroili dla nas niezbędny chleb i tłuszcz.

Armia Radziecka odbudowała ponad 200 mostów w Polsce. Związek Radziecki umożliwił nam uruchomienie transportu kolejowego i samochodowego, dostarczając znacznych ilości taboru kolejowego, samochodów, węgla, benzyny i nafty. Transporty maszyn i surowców ze Związku Radzieckiego umożliwiły nam natychmiastowe uruchomienie przemysłu.

Podlegając wojenni Churchill, a za nim inni pomniejsi heroldowie i wraz z nimi rewizjoniści i odwetowcy niemieccy spod znaku Adenauera i Schumachera przypuścili koncentryczny atak na nasze granice na Odrze i Nysie. Towarzysze Stalin dał bezlitosną odpowiedź Churchillowi i jego uczniom.

„Był czas — pisał towarzysze Stalin w artykule opublikowanym w „Prawdzie” dn. 14 marca 1946 r. — kiedy w stosunkach między Polską a ZSRR przeważały elementy konfliktów i rozbieżności. Dawało to możność stanu w redzie, w którym nie było możliwości wygrania tej rozbieżności, podporządkowania sobie Polski, pod pozorem obrony przed Rosjanami, straszenia Związku Radzieckiego

upiosem nowej wojny pomiędzy nim a Polską oraz zapewnienia sobie roli arbitra.

Ale czasy te należały do przeszłości, gdyż nienawiść między Polską a Rosją ustąpiła miejsca przyjaźni między nimi, a Polska współczesna, demokratyczna Polska, nie chce już być igraszką w rękach cudzoziemców.

Wydaje mi się, że właśnie ta okoliczność wywołuje rozdrażnienie p. Churchilla i popycha go do ordynarnych i pobawionych taktu wystąpień przeciwko Polsce.

Jeżeli chodzi o napady p. Churchilla na Związek Radziecki w związku z rozszerzeniem zachodnich granic Polski kosztem zagarniętych w przeszłości przez Niemców polskich obszarów, to wydaje mi się, że w tym wypadku Churchill wyraża nie rzecza fałszywe karty.”

Żeby zaś raz na zawsze przestać dyskutować na temat naszych granic towarzysze Stalin w wywiadzie, udzielonym dnia 23 października 1946 r. przedstawicielowi amerykańskiej agencji prasowej oświadczył:

Pytanie: Czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną?

Odpowiedź: Tak jest.

Każdy rok, każdy miesiąc i każdy dzień naszej pracy zbliża nas do wielkiego ideału, jakim jest ustroj socjalistyczny, ustroj, w którym zniesiony jest wyzysk człowieka przez człowieka, ustroj zrealizowany w Związku Radzieckim, przystępującym do budowy najwyższej formy stosunków społecznych — komunizmu. Nasze sukcesy zawiązujemy pomocy radzieckiej, pomocy Wielkiego Stalina, zawiązujemy powstaniu demokracji ludowej w Polsce.

Polska klasa robotnicza, polskie masy pracujące, naród polski zawiązujemy towarzyszowi Stalinowi, wielkiemu strategowi i organizatorowi zwycięstwa nad faszyzmem niemieckim — wyzwolenie i niezawisłość narodowa. Zawdzięcza towarzyszowi Stalinowi i jego nauce zbudowanie ustroju ludowodemokratycznego. Jego pomocy, przykładowi i doświadczeniom zawiązujemy wzrost siły państwa i dobrobytu ludzi pracy.

Dlatego klasa robotnicza i polskie masy pracujące otaczają najwyższą czcią imię Stalina, a dzień 70-lecia jego urodzin obchodzą jak swoje wielkie święto. Dlatego w dniu 21 grudnia wszystkie myśli i uczucia narodu polskiego skierują się w stronę Kremla — siedziby wielkiego przyjaciela Polski — towarzysza Józefa Stalina.

K. G.

NA CZELE WALKI O POKÓJ

Z imieniem towarzysza Stalina wiąże cała postępową ludzkość, nadzieje na długotrwały pokój. Jego niestępliwosć w walce o pokój, Jego twarda i zdecydowana postawa i szlachetne męstwo służą jako przykład i wzór bojownikom o pokój na całym świecie.

Stalin, kierownik potężnego mocarstwa socjalistycznego, które narodziło się i wyrosło z walki na rodów Rosji o wolność i pokój, tak określił zadania radzieckiej polityki zagranicznej.

„Jest to polityka zachowania

mi pokoju są tylko ci, którym nieszczęścia wojenne przynoszą stokratne zyski.

W okresie międzywojennym, Związek Radziecki walczył uporczywie o pokój. Występował przeciw polityce, zmierzającej do uczynienia z Niemiec nowego arsenału zbrojnego w Europie, przeciw dławieniu ruchów narodowo-wyzwoleńczych w koloniach i państwach zależnych, wskazywał na niebezpieczeństwo wyścigu zbrojeń.

Pod kierownictwem towarzysza



Lenin i Stalin podczas opracowywania planu elektryfikacji ZSRR.
(wg obrazu D. Nalbandiaka)

pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. Związek Radziecki nie ma zamiaru zagrażać komukolwiek — ani tym bardziej napaść na kogokolwiek. Jesteśmy za pokojem i bronimy sprawy pokoju, ale nie boimy się i gotowi jesteśmy odpowiedzieć ciemom na ciem podlegaczy wojennych.”

Te jasne i sprzecywne słowa pokojowości polityki radzieckiej zostały wypowiedziane przez towarzysza Stalina już w 1924 roku. Pokojowość polityki radzieckiej wypływa z najbardziej podstawowych założeń socjalistycznego ustroju. W Związku Radzieckim i stanowią niewzruszony, trwały fundament radzieckiej polityki zagranicznej.

Radziecki system socjalistyczny

wykorzystał przyczyny, rodzące

kryzysy, z których przewidywał

świata kapitalistycznego szukając

wyjścia na drodze awantur wojennych.

Państwo socjalistyczne

mu obec jest dążenie do ujarzmania

nia innych narodów i zabory kolonialne.

Pokojowa polityka Związku Ra-

dzieckiego i krajów demokracji

ludowej, walczących pod przewo-

dem Związku Radzieckiego o po-

stęp, pokój i wolność, wypływa z

podstawowych i codziennych po-

trzeb narodów, dążących do jak

najszybszego podniesienia swego

dobrobytu materialnego, z dążeń

narodów, pragnących stworzyć

własny, nowy kulturalny byt, z

głębokiego przekonania, że wszyscy

kie te zadania będą wypełnione,

jeżeli sfera napastników kapitali-

stycznych będzie trzymana na łań-

cuch.

Ludzie, którzy budują, chcą po-

koju i nienawidzą wojny. Wroga-

Stalina Związek Radziecki — jedyne państwo na świecie — walczył przeciwko haniebnej polityce Monachium, przeciwko polityce korenienia się przed imperializmem niemieckim.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej wykazało ponad wszelką wątpliwość wyższość ustroju socjalistycznego nad gospodarką kapitalistyczną. Tylko w ustroju socjalistycznym było możliwe zmobilizowanie wszystkich rezerw materialnych i ich całkowite wyzyskanie w walce z hitlerowskim napastnikiem. Tylko w ustroju socjalistycznym mógł naród z tak bohaterką ofiarnością i samopoświęceniem oddać wszystkie siły w obronie ojczyzny i walce z potworną tyranią faszystowską, która ujarzmiła całą Europę.



Tow. Stalin wkłada kopertę do urny w czasie wyborów do Rady Najwyższej ZSRR (r. 1937).

EDWARD FISZER

Do Józefa Stalina

Z pierwszego rejsu ss „Jedność Robotnicza”

Piszę do Ciebie z pokładu,
Nagłąc telegrafistę:
Fala pod nami spokojna,
Niebo nad nami czyste.

Idziemy morzem przez grudzień,
Zeglując do Dnia Urodzin.
W mroźnych kombinacjach
Krewolucyjnie młodzień.

Jakimż sygnałem najpiękniej
Stoczniowców myśli wysłowieć?
Gdyby ten statek zobaczył
Józef Wissarionowicz!

Tu polskie ręce i rozum
Od kotwicy po banderę:
Mechanik zgłotnie z kowaleni,
Spawacze z inżynierem.

„Jedności Robotniczej”
Flagę dał włóknarz łódzki,
Jak nas uczył: ojezyscie
Współzawodniczy z ludzkim.

Depeszę z nowej kabiny,
Telegrafisto, wyslij:
Towarzysz Stalin na Kremlu:
Przebieg żeglugi pomyśluj.

Gdańsk, 15.XII. 1949 r.

„Wojna obecna — mówił Stalin — potwierdziła ze szczególną dobitnością słowa Lenina, że wojna jest wszechstronną próbą wszystkich materialnych i moralnych sił każdego narodu. Doświadczenie wojny uczy, że ustroj radziecki okazał się nie tylko lepszą formą organizacji gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju w latach budownictwa pokojowego, lecz również najlepszą formą mobilizacji wszystkich sił narodu przeciwko wrogowi w okresie wojny”.

Związek Radziecki wyszedł z wojny — nie osłabiony — lecz jeszcze silniejszy i jeszcze bardziej wzmocniony. Żaden kraj nie miał i nie ma takiego autorytetu w masach ludowych, jak Związek Radziecki. Żaden człowiek nie zdobył sobie takiego autorytetu, jak towarzysze Stalin — organizator i twórca zwycięstwa nad faszyzmem.

Jeszcze podczas wojny, gdy kładziono fundamenty pod gmach przyszłej organizacji świata — towarzysze Stalin wybiegał myślą w przyszłość mówiąc:

„Czyż można liczyć na to, że działalność tej międzynarodowej organizacji będzie dość skuteczna? Będzie ona skuteczna, jeżeli wielkie mocarstwa, które na swoich ramionach niosły główny ciężar wojny przeciw hitlerowskiemu Niemcom, będą w dalszym ciągu współpracowały w duchu jednomyślności i porozumienia. Nie będzie skuteczna, jeśli ten konieczny warunek zostanie naruszony”.

Rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie chcą jednak współpracy ze Związkiem Radzieckim nad utrwaleniem pokoju. „Porozumienie — powiedział Stalin w wywiadzie, udzielonym „Prawdzie” — nie jest na rękę podlegaczom wojennym, bo odbiera rację bytu ich agresywnej polityce”.

Zakulisowym awanturniczym planem imperialistycznych agresorów Związek Radziecki przeciwstawił jawną, zdecydowaną politykę pokojową. W rozmowie z amerykańskim politykiem, Stassenem, w 1947 r. Stalin oświadczył: „Dla współpracy nie jest potrzebne, aby narody miały jednakowe systemy. Trzeba znówować systemy, obrane przez narody. Tylko pod tym warunkiem możliwa jest współpraca”.

W rok później w liście do Henry Wallace’a Stalin raz jeszcze, zwracając się bezpośrednio do narodu amerykańskiego powiedział:

„Rząd radziecki wierzy, że mimo różnic w systemach ekonomicznych i ideologicznych, współistnienie tych systemów i pokojowe rozwiązanie różnic między Stanami Zjednoczonymi, a Związkiem Radzieckim, jest nie tylko możliwe, ale absolutnie konieczne w interesie powszechnego pokoju”.

Jednakże koła kierownicze Stanów Zjednoczonych sabotowały wszelkie próby dojścia do porozumienia. Kapitaliści lękają się pokojowego współzawodnictwa z socjalizmem, albowiem, jak stwierdził Stalin: „System radziecki daje takie możliwości szybkiego postępu, o jakich nie może marzyć żaden z krajów kapitalistycznych”.

W styczniu 1949 r., gdy potrzebna ofensywa pokojowa ogarnęła cały świat i gdy nawet koła rządzące Stanów Zjednoczonych musiały uczynić pewne gesty pokojowe, towarzysze Stalin, w wywiadzie udzielonym korespondentowi amerykańskiej agencji prasowej ponownie stwierdził gotowość rządu radzieckiego „współpracy z rządem Stanów Zjednoczonych w podjęciu rokowań skierowanych ku urzeczywistnieniu paktu pokoju i prowadzących do stopniowego rozbrojenia”.

Propozycja paktu pokoju, przedłożona przez delegację radziecką na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych, została odrzucona przez większość proamerykańską. Ale jest rzeczą oczywistą, że polityka awantur wojennych nie rokuje imperialistom nie prócz katastrofy. Demokratyczne siły świata rosną bez porównania szybciej, niż ciemne moce podlegaczy wojennych. Układ sił na arenie międzynarodowej zmienił się radykalnie i zmienia się nadal na korzyść obozu demokracji i socjalizmu.

Jakże prawdziwe są słowa Stalina, który na pytanie jaki obrót może przybrać polityka podlegaczy wojennych, odpowiedział:

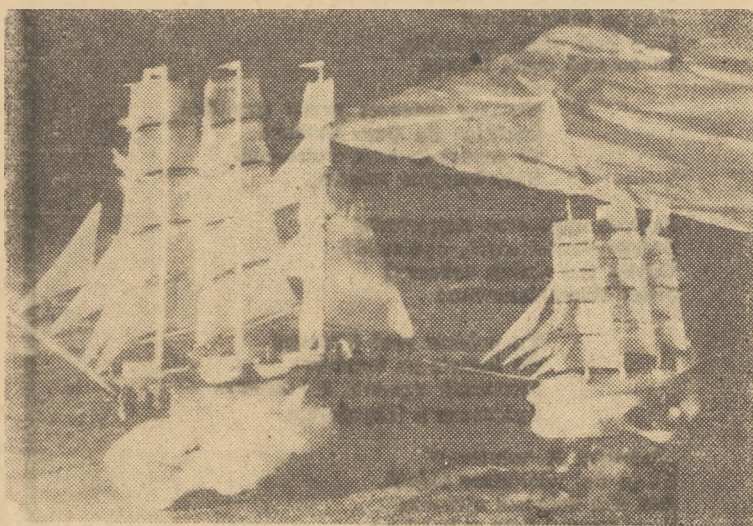
„Wszystko to może się skończyć tylko haniebnym fiaskiem podlegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli te siły przezwyciężyć i skierować świat na drogę wojny”.

Narody całego świata wiedzą dobrze jak należy cenić słowa Wielkiego Stalina. W naszej epoce imię Stalina — Lenina dnia dzisiejszego — stało się dla milionów prostych ludzi na całym świecie jasnym symbolem i niezwykłym sztandarem w walce o trwały pokój przeciwko imperium faszystowskiej podlegaczom do nowej wojny.

Podobnie jak podczas wojny towarzysze Stalin stał na czele walki, która przyniosła światłe zwycięstwo nad faszyzmem, podobnie jak kierował wielką ofensywą strategiczną, która wyrzuciła hordy hitlerowskie i ich naimitów z ziemi radzieckiej i oswobodziła z niewoli faszystowskiej Polskę, Czechosłowację, Bułgarię, Węgry, Rumunię i Jugosławie, podobnie i dziś Stalin stoi na czele walki o pokój, kieruje potężną ofensywą wszystkich milijonów pokój narodów, która pokrzykuje i zntwoczy szalone plany imperialistycznych awanturników.

GUSTAW KAŃSKI

JÓZEFO WI STALINO WI



Miniaturowe statki bursztynowe — dar pracowników Polskiej Marynarki Handlowej dla tow. Stalina.

SERGIUSZ WAWIŁOW

„...Chyląc czoło przed rewolucyjnym geniuszem państwowym Józefa Stalina, uczeni radzieccy zdają sobie zarazem w całej pełni sprawę, że Stalin jest jednocześnie chlubą nauki radzieckiej, że jest uczonym wyjątkowo wielkiej miary, że jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli postępowej nauki o rozwoju społeczeństwa ludzkiego.

Całe życie Józefa Stalina, wielkiego wodza prowadzącego narody do komunizmu, genialnego nauczyciela i uczonego, przepojone jest dialektyką, nie zwyciężoną marksistowską metodą dialektyczną, która rozwiązuje wszelkie trudności.

Twórczość naukowa Józefa Stalina — to wspaniały wzór zastosowania dialektyki marksistowskiej.

DOLORES IBARRURI

„...Kiedy nadeszły dla nas dni walk zacieklej i krwawych, kiedy posępne, czarne chmury uderzyły w nasz naród potokami gwałtu i grozy, przykład Stalina dodawał nam ducha, w nim szukaliśmy źródła siły potrzebnej nam do pokonania wszystkich trudów, do przewyciężenia wszystkich naszych słabości.

I na frontach, i w zapleczu, zawsze i wszędzie, gdzie tylko

trzeba było podnosić ducha żołnierzy czy budzić w robotnikach poczucie obowiązku i samopoświęcenia, imię Stalina było dla każdego z nas wiecznie bijącym źródłem mocy, uskrzydlać nas w najtrudniejszych chwilach.

WANDA WASILEWSKA

„...Zwracamy się do wszystkich narodów świata z wezwaniem: zwracajcie szeregi szermierzy pokoju! Walka o pokój — to walka, w której zwyciężyliśmy, to walka, w której zwyciężymy, gdyż z nami jest siła, z nami prawda, gdyż w walce tej przewodzi nam ten sam człowiek, który ocalił ludzkość od zagłady — towarzysza Stalina.

MARTIN ANDERSEN NEXO

„...We wszystkich krajach świata oczy mas zwracają się w stronę Związku Radzieckiego.

Liczba tych, którzy wierzą w nowe życie, wyraża się w setkach milionów. Na tym tle wyrasta postać Stalina, szczerze obdarzona wszystkimi najpiękniejszymi cechami człowieka pracy, lecz w największym wymiarze. Silny i prosty, mądry i wrażliwy, przewidujący i ofiarny — jest niedoścignionym wzorem dla każdego przodującego robotnika, dla całej postępowej ludzkości.

Przyszłość należy do idei, której najpiękniejszym wcieleniem jest Stalin. Setki milionów ludzi na całym świecie myśla o nim z uczuciem najgłębszej wdzięczności.

LUCJAN RUDNICKI

„...W siedemdziesiąt rocznicę Twoich urodzin i pięćdziesiątą piątą pracy społecznej, ukończoną zwycięstwami największymi w dziejach ludzkości, w dniach, kiedy większość ludności globu ziemskiego będzie Ci składać dziękczynienia za drogę do pokoju, kultury i powszechnego szczęścia, znacz nie już utorowaną dzięki Twojej genialnej nauce, zwycięsko realizowanej pod Twoim przewodnictwem — ja nie mogłem znaleźć czegoś bardziej serdecznego do wyrażenia najgłębszej czci, niż wspomnienie pierwszego usłyszenia Twojego „Nakazu“, który utorował zwycięstwo rewolucji.

„...Jeżeli cenić długość życia intensywnością twórczą i jej wynikami to już jesteś nieśmiertelny“.

JULIAN TUWIM

„...Rozejrzyjmy się po wielkim czasie, w jakim żyjemy, a przekonamy się, że daremnie byśmy szukali drugiego człowieka, który by na swych barkach i w swym sercu dźwigał tyle historii, tyle walki, tyle ludzkości i człowieczeństwa. Rozejrzyjmy się nie tylko po naszym czasie, ale i po minionym. Kiedy i komu — w dziejach spraw

dzalnych — przypadło takie uniwersalne przewodnictwo takiej uniwersalnej idei!

Marksizm — to było ziarno posiane w glebę historii. Leninizm wyhodował — w jakiej burzy! w jakich wichrach! —

ziemię. Wydaje mi się, że geniusz Stalina, to m. in. cudowna umiejętność do prowadzenia i utrzymywania rewolucji w procesie ciągłej organicznej żywotności. Stalin — to suma tych elementów, które rewolu-

już mówiłem i pisałem niejednokrotnie. Stalin jest największym obrońcą pokoju.

Jemu zawdzięcza Związek Radziecki siłę i spoiłość, a ta siła zabezpiecza pokój świata.

Powtarzałem to już niejednokrotnie, że cywilizacja możliwa jest tylko w oparciu o ustrój komunistyczny. Tylko ten ustrój zabezpiecza pokój.

Jest to sprawa życia lub śmierci. Dwie poprzednie wojny postawiły Anglię na progu bankructwa. Przemówienia i artykuły ministrów w rodzaju Hectora McNeila i Herberta Morrisona niemal zawsze wspominają Stalina i to w sposób obelżywy. Ci panowie nie zdają sobie sprawy, że to on właśnie jest stróżem pokoju“.

PABLO NERUDA

„...W trzech pokojach starego Kremla

mieszka człowiek imieniem Józef Stalin.

Światło późno gaśnie w jego pokoju,

Świat i Ojczyzna nie dają mu odpocząć.

Inni bohaterzy stworzyli państwa,

on ponadto pomógł je zrodzić, i zbudować je,

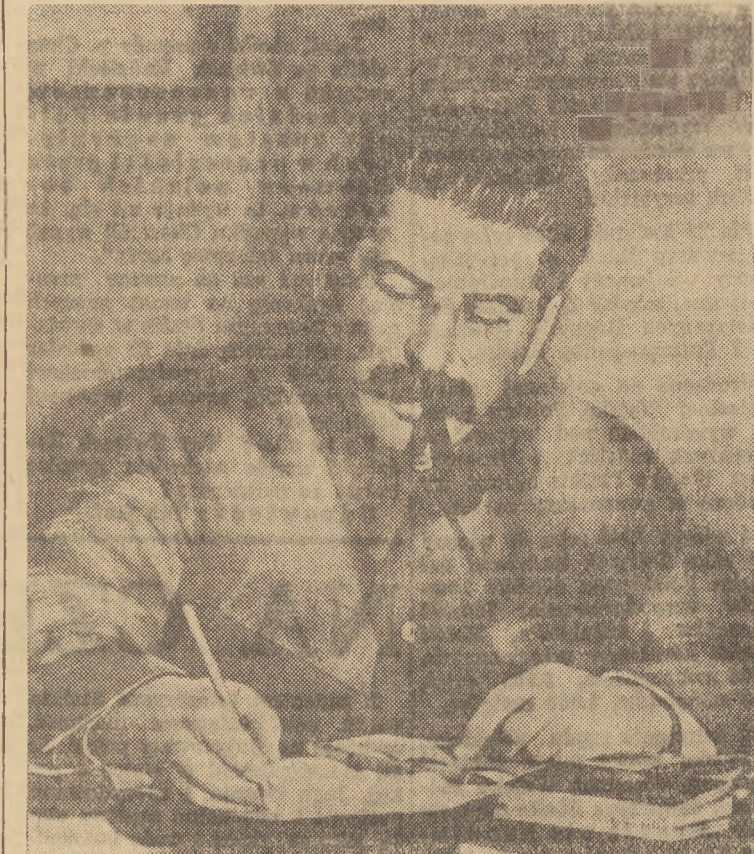
i obronić.

Wielki ten kraj jest przeto częścią jego,

i on nie może spocząć, bo kraj nie spoczywa“.

HENRI BARBUSSE

„...Historia jego życia jest serią zwycięstw nad szeregiem niesłychanie ciężkich trudności. To człowiek z żelaza — co odzwierciedla jego nazwisko: Stalin — człowiek ze stali“.



pierwsze pędy i paki. Stalin — mądry, spokojny i nieugięty, więc zwycięski, sprawił rozkwit i owocowanie. I odtąd — wciąż nowe ziarna tych owoców będą już zawsze zapełniać

cjonizując całą naszą epokę, nosicielkę przyszłości“.

G. B. SHAW

„...Mówiąc o Stalinie pragnę powtórzyć z naciskiem to, co

Życie moje było podobne do życia wielu robotników w sanacyjnej Polsce. Ojciec, robotnik z trudem zarabiający na utrzymanie rodziny, nie mógł nam dać wykształcenia. Zostałem robotnikiem niewykwalifikowanym, bez nadziei na lepsze jutro. Okupacja uczyniła ze mnie niewolnika hitlerowskiego.

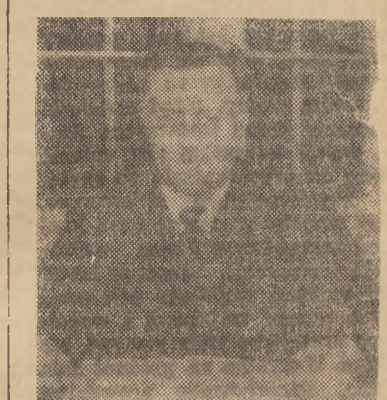
Doczekałem się jednak wraz z rodziną lepszych warunków bytu. Armia Radziecka pod genialnym dowództwem Józefa Stalina przyniosła nam wyzwolenie od wyzysku i poniewierki.

Z robotnika awansowałem na brygadzystę „Portorobu“ Wprowadziłem kilka pomysłów racjonalizatorskich, usprawniających przeładunki. Wiem, że nowy stosunek do robotnika i nowa jego pozycja w społeczeństwie, to wynik Wielkiej Rewolucji Październikowej i wskazań tow. Stalina, które realizujemy. Dla mnie i dla milionów takich jak ja robotników, tow. Stalin jest prawdziwym ojcem i opiekunem.

Józef Madał
brygadzysta gdańskiego oddziału „Portorobu“.

Skończyłem studia uniwersyteckie potem politechniczne i objąłem funkcję asystenta przy jednej z katedr Otwierając się przede mną perspektywę w Polsce kapitalistycznej nie rokowały wielkich nadziei. Lata całe, ba, dziesiątki lat, można było strawić na asystenturze w charakterze pomocniczej siły bez możliwości wywyższenia się na wyższy szczebel naukowy.

Potem wojna — i wreszcie wyzwolenie. Już w r. 1945 przy byłem do nowej uczelni — otwierającej się Politechniki Gdańskiej. Tu znalazłem warstwą pracy naukowej, tak bardzo upragnioną przeze mnie i stanowiącą cel dążeń każdego człowieka nauki. Jestem kie-



rownikiem katedry i powiązanego z nią instytutu.

Pracownicy nauki zdają sobie w pełni sprawę, że na tę olbrzymią przemianę w ich sytuacji wpłynęło przede wszystkim oparcie się na wskazaniach Wielkiego Twórcy państwa socjalistycznego — Józefa Stalina. Doceniają wielkość zdobyczy, które stały się udziałem nas, naukowców w państwie ludowym, staramy się wkładem naszej pracy sprostać zadaniom i obowiązkom, wpływającym ze szczytnego miana pracownika nauki socjalistycznej.

Prof. inż. Józef Wysocki
działan Wydziału Mechan. Politechniki Gdańskiej

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

SŁOWO O STALINIE

(Fragmenty)

Pędzi pociąg historii,
błyska stulecie — semafor.
Rewolucji nie trzeba glori,
nie trzeba szumnych metafor.

Potrzebny jest Maszynista,
którym jest On:
towarzysz, wódz, komunista —
Stalin — słowo jak dzwoni!

Któż, jak On, przez dziesiątki lat
na dziobie okrętu wytrwał?
Szóstę Ocieł przygląda się świat.
Bitwa.

Tam — bezrobocie, strajki, głód.
tu — praca. Natchniony traktor.
Tworzy historię zwycięski lud.
Chwała faktom!

Któż, jak On, przez dziesiątki lat
wiodł ludzkość na krańce dziejów?
Jego imię — walczący świat:
nadzieja.

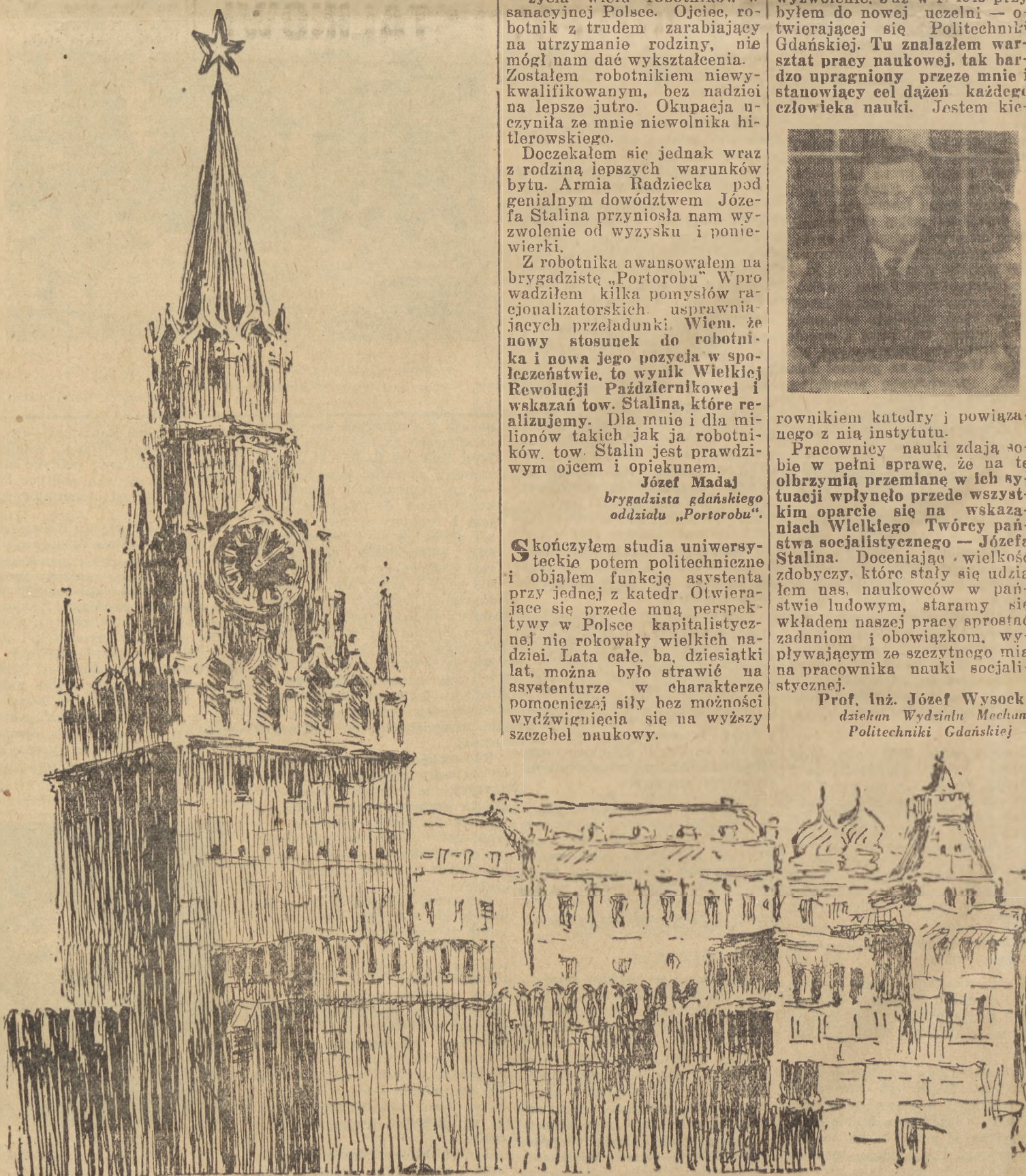
Rewolucjo — któż wiatr powstrzyma,
kto ziemię zawrócił w biegu?
Rewolucjo, tablice praw Rzymu
obalamy od Chln po Biegun!

Rewolucjo! siedemdziesiąt lat
Stalinowych powiewa nad światem.
I rodzi się nowy świat,
świat stary pęka jak atom.

Piękne i groźne jest morze,
gdy pędzi po falach szkwiał,
piękny jest w niebie orzeł
nad szczytami urwistych skal.

piękny jest napór i trwanie,
piękny jest lot i polot:
morze zatrzyma granit,
orla wyprzedzi samolot,

myśli wyprzedzą czyny,
czyny legną opoką...
Chwała imieniu Stalina!
Pokój światu, pokój..



CHWAŁA

Moje życie przed wojną było bardzo ciężkie. Od młodych lat pracowałem w fabryce w Warszawie i dobrze znałem, co znaczy bieda i upokorzenie społeczne.

Jest zupełnie inaczej. Teraz fabryce ZOB „Daimon” robotnicy wiedzą, że własność ludu pracuje dla niego. Ja sam jestem nauczycielem maszynowym i biorę udział w naradach

ucując w „Daimonie” mam możliwość studiowania na korespondencyjnym Technikum w Warszawie i wiem, że uda mi się zdobyć dyplom technika.

W Dni Pracy Stalinińskiej wszyscy staliśmy się wykonać zobowiązania i wyrazić w ten sposób nasze uczucia dla Wielkiego Wodza. Wiemy bowiem, że przede wszystkim dzięki Stalinowi zwyciężyła u nas sprawiedli-

wo trzech kieżniach emulacyjnych i w trzech do-
prawczych, proces me-
chanicznego mieszania su-
rowca odbywać się musi w odpo-
wiedniej temperaturze. „A teraz
trzeba specjalnie uważać, żeby
się coś nie zepsuło, bo wypełnia-
my nasze zobowiązanie staliniń-
skie.” Maria Petkowa i Jadwiga
Herma obsługujące sześć wiel-
kich kotłów zdają sobie dobrze
sprawę, jak wielka odpowiedzial-
ność spoczywa na ich pracy.
„U nas zaczyna się przecież cała
produkcja.”

Z lekką utykającą wspina się po
waskich, żelaznych schodkach se-
kretarz Komitetu Zakładowego
PZPR tow. Kurowski. Zawsze był
tu częstym gościem, a od czasu
kiedy fabryka zaczęła produkować
na cześć Stalinowskiej Roczni-
cy nie ma dnia, żeby troskli-
wym okiem prawdziwego gospoda-
rza nie obejrzał poszczególnych
warsztatów produkcyjnych, nie po-
gawędził, nie poradził się u robot-
ników.

Plan roczny wykonaliśmy już
dawno. W dniu święta pokoju zo-
bowiązaliśmy się wyprodukować
do końca roku 8% ponad plan, a
teraz dla uczczenia 70 rocznicy
urodzin tow. Stalina podnieśliśmy
normę przekroczenia planu do
10%.

Tow. Kurowski cytuję
liczby, terminy i procenty...
— A my wiemy, że musimy na-
sze zobowiązanie wykonać jeszcze
przed 21 grudnia. Produkujemy
stałe 5 — 10 ton ponad normę —
towarzyszka Petkowa jest pewna,
że jej kieżnie nie opóźnią wykona-
nia zobowiązania stalinińskiego
przed terminem.

Cieniułko gwizdzą motory.
Delikatnym poświstem akompani-
ują im długie, pokrzyżowane w
fantastyczne wzory pasy transmi-
syjne.

Raz po raz z charakterystycz-
nym miękkim kłosem spadają
do podstawionych wózków bryły
świeżej, tłustej masy... Zgrzytają
dzwignie maszyn...

Wprawne robotnicze ręce rozbi-
jają żółtawe bloki cennego pro-

duktu. Wózki niezmordowanie tur-
koczą tłumionym odgłosem kau-
czukowych obręczy.

„Amada” pracuje. Ludzie i ma-
szyny współgrają w radosnym
rytmie produkcyjnego wysiłku.

„Wyprodukujemy dodatkowo
2% ponad plan, jako czyn gdań-
skich robotniczy dla uczczenia o-
jca pracujących całego świata.”
Swoje uczucie miłości wyrażają
robotnicy „Amady” czynem: PRA-
CUJĄ NA CZĘŚĆ STALINĄ!

... Jedna... dwie... trzy... czte-

NA CZĘŚĆ WODZA

ry... pięć... Znowu zwinne dłonie
tow. Bronisławy Cichosz chwyciły
5 kilogramowych kostek marga-
ryny i jednym szybkim ruchem
wzruciły do tekturowego pudełka



podsunętego tymczasem przez jej
koleżankę Karolinę Tacikiewicz.

— Specjalnie prosiłam, żeby
przejść na „kilówki”. Dawniej pra-
cowałam na „ćwierciówkach”, ale
teraz przy naszym zobowiązaniu
wolę ciężiej popracować, ale za to
więcej wyrobić.

— Zresztą i przy „kilówkach”

wyrobiamy ponad 180% normy.
Przecież palowalnia nie może ha-
mować pracy naszej fabryki na
część tow. Stalina. — Do słów
Bronki Cichosz przylęga się Ka-
rolka Tacikiewicz.

Mało taśmy podawcze precyzyj-
nych pakowarek niezmordowanie
wyrzucają równiuteńkie ścieżki
margarynowych kostek. Po metalu
goły pochylniach bezszelestnie
zsuwają się tekturowe pudełka.
Ochoczo podejmują je uśmiechnię-
te, białe ubrane dziewczęta i ko-
biety. Szybko, wprawnie i z zapa-

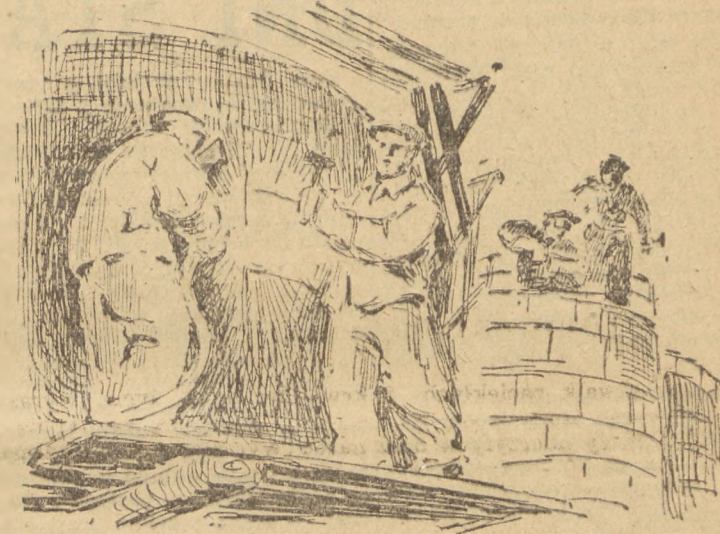
dier o szczerą robotniczą twa-
rzą, tow. Leszczyński opowiada
historię zbiorników. — Były po-
głoski, że robotę mają oddać ja-
kieś tam firmie prywatnej. Mia-
ło podobno kosztować dwa milio-
ny złotych. I „cackaliby się” z
tym pewnie że dwa miesiące. —
Bo robota była rzeczywiście du-
ża. Oddalone o przeszło kilometr
od fabryki stały i marnowały się
bezużytecznie cztery ogromne
zbiorniki na tłuszcz. Chodziło o
przeniesienie ich i ustawienie na
teren fabryki.

— Wtedy właśnie mieliśmy ze-
branie naszej organizacji partyj-
nej, poświęcone przygotowaniom
do 70-lecia... Tak to było na sa-
mym początku grudnia — tow.
Leszczyński przypomniał sobie do-
kładnie ten moment.

— I jak tylko skończyłem wy-
jaśnić o co chodzi — mówi sekre-
tarz komitetu zakładowego tow.
Kurowski — towarzysze z bryga-
dy Leszczyńskiego jak nie zaczęli
wołać: „Dawajcie! Postawmy
zbiorniki!” Mało się wtedy nie
pokłócili. Jedni chcieli, żeby zro-
bić cztery. Inni, co spokojniejsi
tłumaczyli, że lepiej zobowiązać
się mniej, a zrobić więcej. Osta-
tecznie stanęło na dwu, ale wielu
uważało, że to za mało. Jeszcze
po zebraniu słyszałem jak mówili:
„Dla uczczenia Stalina, to i cztery
za mało!”

Znowu wturcił się Leszczyń-
ski: — „Wyście sami tow. Kurow-
ski mówili, że lepiej dwa, a te-
raz widzicie — trzy już stoją, a
czwarty też by stał, żeby był
zdalny.” — Tow. Kurowski uś-
miechnął się tylko z widocznym
zadowoleniem.

Patrząc na wielopiętrowe ściany
walcowatych baków trudno sobie
było wyobrazić, że jeszcze parę
dni temu stały przeszło kilometr
stąd. Ale przecież robotnicy „Ama-
dy” swoje uczucie miłości wyra-



ich zespół spawarski nie pozostał
w tyle w zaszczytnym wyścigu.

Niebieskawy płomień acetylenowy
ani na chwilę nie przestawał roz-
jaśniać wnętrza podobnego do
ogromnej studni zbiornika.

Spawacze też pracują na cześć
Stalina.

Ciężkie uderzenia młota cennie
padają na rozżarzony do czerwono-
ści żelazny „koleńnik” i usuwa-
ją zbędne resztki starej, tkwiącej
w nim rury. Po ich usunięciu
„koleńnik” założony na nowe ru-
ry i będzie „grał.”

Tow. Machuta, ślusarz-instala-
tor przystanął na chwilę i przybli-
żył się do rozpalonego obok ko-
skowego ogniska.

— To wszystko do tych zbiorn-
ników. Naharowaliśmy się „nie
wąsko”. Co dzień do godz. 10, a
parę nocek też „pętko” przy robo-
cie. — Humor nie opuszcza młode-
go instalatora ani na chwilę. —
Ale u nas idzie jak złoto. Bo to bra-
ctwo zgrane: jak jeden gwizdnie,
to wszyscy leca. No i wiemy po
co robimy! Nie — stary? — Tow.
Machuta szukał potwierdzenia u
starego ślusarza Wawrzyniaka,
pochodzącego jak się sam wyra-
żał z „województwa miasta Ło-
dzi”.

— No pewnie! I nie dziwi się!
Bo czy nam kto kazał brać się za
tę robotę? Nie! Tylko tak sami z
dobrej woli! Dla takiego przyjaciela
i opiekuna robotników robi
się i w nocy i spać się nie chce!
— Bezpartyjny Wawrzyniak z naj-
większym entuzjazmem bierze ud-
ział w wykonaniu Stalinowskie-
go zobowiązania.

— U nas to nie wiedzieć kto
lepiej robi. Wszyscy pracują, że
aż ha! Nie patrzymy: niedziela,
nie niedziela. Chcemy skończyć na
poniedziałkową akademię, żeby się
tow. Kurowski nie śmiał, że chło-
paki z mechanicznego tylko w ge-
bie są mocne! — Tow. Machuta
zawzwiązał się na dobre. Stalinowski
zobowiązanie napewno będzie go-
towe przed terminem.

— No — ale do roboty! My tu
sobie gadamy, a czas leci!
I znowu rytmicznie zabrzmiąły
uderzenia młota...

— Stały potężne, czerniejące na
tę ciemnego nieba... — W planie
rocznym w ogóle ta robota nie była
przewidziana. — Młody bryga-

żali czynem: PRACOWALI NA
CZĘŚĆ STALINĄ.

W „Amadzie” robotnicy pracu-
ją z niekłamanym entuzjazmem...
Wiedzą czym jest dla nich Stalin.

— To takie proste! — Tow. W.
Percha na swoim własnym przy-
kładzie tłumaczy przyczynę zapa-
łu i entuzjazmu robotników „Ama-
dy” w pracy na cześć 70-lecia
urodzin Stalina. —

— Przed wojną byłem robotni-
kiem rolnym w Lubelszczyźnie.
Jeden z właścicieli majątków „jaś
nie wielmożny pan Horodyski” sta-
wał zawsze przy bramie, jakieśmy
szli do roboty i kazał się na po-
witanie całować w rękę. Jak nie
chciałem tego zrobić to mnie z
miejsca wyrzucił. Żył człowiek jak
to bydlę i nie widział ni jakiego
wyjścia. Teraz to inaczej! Jesteś-
my gospodarzami na fabryce, ży-
jemy jak ludzie, wiemy czymś
pełnoprawni obywateli. A każdy
rozumie, że to wszystko dlatego,
bo nam Związek Radziecki po-
mógł przeprzeć wszystkich pa-
nów Horodyskich... — I dlatego
— dodał po namyśle — że tam w
Związku Radzieckim kieruje pań-
stwem towarzysz Stalin, prawdzi-
wy przyjaciel Polaków i wszyst-
kich robotników na całym świe-
cie. To też pracujemy ochotnie,
żeby uczcić dzień Jego święta.

— To prawda! U Parczy w ma-
gazyne nie ma ani chwili przesto-
ju wagonów — potwierdził tow.
Kurowski. — I w ogóle on dobrze
to powiedział. U nas tak myślą i
czują wszyscy robotnicy.

U nich w „Amadzie” tętni in-
tensywnym pulsem proces pro-
dukcji. Oni wiedzą dlaczego. Bo
w Polsce proletariata stał się praw-
dziwym gospodarzem produkcji.
Takimi gospodarzami są oni i sie-
bie w „Amadzie”. A w ich codzien-
nej pracy nauki Stalina i przy-
kład robotników radzieckich są
dla nich nieomylnym drogowska-
zem. Za to czczą i kochają wiel-
kiego bojownika klasy robotniczej
i budowniczego socjalistycznego
państwa.

A swoje uczucie miłości wyra-
żają — czynem: ROBOTNICZY
„AMADY” PRACUJĄ NA
CZĘŚĆ STALINĄ. (St. O.)

wość społeczna i robotnicy czu-
ją się w Polsce jak prawdzi-
wi gospodarze.

Czesław Skrobisz
nastawiacz ZOB „Daimon”
w Gdańsku

Urodziłem się w roku 1903.
Nowosodo upływały mi la-
tu dzieciństwa, a najgorsze by-
ło to, że nie mogłem chodzić do
szkoły. Nie nauczyłem się czy-
tać i pisać również w Polsce
przedwzrostkowej. Ciężka pra-
ca, wyzysk i bieda nie pozwa-
lały mi nawet marzyć o nauce.

Po wojnie wróciłem do kraju
i pracuję jako robotnik na
Stoczni Gdańskiej. Przed paru
miesiącami ogłoszono, że ro-

ZAWDZIĘCZAMY JÓZEFOWI STALINOWI

botnicy mogą się uczyć czytać
i pisać. Zgłosiłem się od razu i
nie opuściłem dotychczas żad-
nej lekcji. Dziś ja, 45-letni ro-
botnik nauczyłem się czytać,
pisać, rachować, poznałem po-
czątki geografii. Jak skończę
wstępne kursy i dostanę świa-
dectwo ukończenia 7 klas szko-

życie. Najpierw zmieniły się
zarobki, pożywienie, przydzie-
nie. Łóżko przestało być bar-
łogiem, klepisko stało się po-
dłogą. Podłoga! Człowiek nie
wiedział z początku jak po niej
chodzić! Zaczęłam się uczyć
na kursach. Zdobylam fach —
hoduję trzode.

Zapytywałam siebie często
skąd wzięły się te zmiany. Kto
to sprawił?

Czytałam i znalazłam odpo-
wiedź. Zrozumiałam, że nasze
życie zmienił Stalin. Sprawili
to: Jego myśl, Jego troska i
Jego trud.

Gertruda Kupiecka
kierowniczka hodowli w Państwo-
wym Gospodarstwie Rolnym
w Pętkowicach.

JAKŻE smutny, jak beznadziej-
ny byłby nasz los, gdyby nie
geniusz Stalina, pod którego do-
wództwem rozgromiona została
przemoc hitlerowska, którego wska-
zania utworowały nam drogę do no-



wych, sprawiedliwych warunków
życia!

Dzięki geniuszowi Stalina, dzie-
ki Jego walce i pracy, ja i moi
koledzy zdobyliśmy piękne per-
spektywy rozwoju.

Otwarcie naoszczędz drzewi wy-
szych uczelni przed młodzieżą ro-
botniczo-chłopską w naszej ludo-
wej ojczyźnie, masowy napływ tej
młodzieży na uniwersytety, poli-
techniki i akademie, troska i opie-
ka, jaką otacza ją państwo, jest
jeszcze jednym dowodem, że wiel-
kie nauki Józefa Stalina są u nas
konsekwentnie realizowane, że wzo-
rem Związku Radzieckiego dąży-
my i u nas do stworzenia bojo-
wych kadr socjalistycznej intelli-
gencji.

Jesteśmy głęboko wdzięczni ge-
neralissimowi Stalinowi za to, że
wskazał Polsce tę słuszną drogę.



ły powszechnej, chcę uczyć się
dalej. Chcę umieć więcej, żeby
pracować lepiej i móc się w
ten sposób odwdziżyć pań-
stwu, które od naszego robot-
niczego Wodza i Nauczyciela
Józefa Stalina nauczyło się,
jak wiedza uszczęśliwia pro-
stych robotników.

Władysław Rakoczy
robotnik Stoczni Gdańskiej

Od 14 roku życia pracowa-
łam u bogatego gospodarza
Patschula w Debowej Górze.
Od świtu do nocy pracowałam
u niego z rodzicami, starszym
i młodszym rodzeństwem, a
było nas 10 osób. Nasze miesz-
kanie to były 2 ciasne izby, —



podłoga — klepisko, łóżko —
to czasami i garść słomy. O po-
żywieniu to i lepiej nie wspo-
minąć. Nie skłamałam, jak po-

ęska Armia Radziecka z ge-
neralissimusem Stalinem na
czale, wyzwoliła nasze ziemie
pod okupacji hitlerowskiej i
umożliwiła nam obalenie wy-
zysku kapitalistycznego.

Będę pamiętał zawsze, że go-
spodarstwo swoje i dobytek
zawdzięczam wolności, którą
przyniósł chłopom i robotni-
kom generalissimus Stalin. Bę-
dę pamiętał, że dzięki Niemu
stałem się człowiekiem, wol-
nym od poniewierki, a dzieci
mają radosne dzieciństwo.

Starba Jan
chłop ze wsi Góra pow. morskiego.
Dziś jako kierownikowi lite-
rackiemu Państw. Teatru
Wybrzeża w Gdańsku powie-
żono mi troszkę o to, by ze
ceny do nowego, najwarto-
ściowszego widza — robotnika



czy chłopca — trafiło to, co
najpiękniejsze i najlepsze.

Poprzez zespoły świetlicowe,
zespoły recytatorskie, przez
ciśnięcie współpracy z naszą litera-
turą i artystów z rzęsą ludzi
pracujących, żywo i bezpośrednio
zagajających na piękno i ar-
tyzm, realizują się moje zadania
i cele życiowe. Znalazło się
dla nich godne i cenne miej-
sce w państwie ludowym, bu-
dowanym na wzorach radziec-
kich, w myśl wskazania i nauki
Wielkiego Wodza i Nauczyciela
— Józefa Stalina.

Malwina Szeceptowska
kierownik literacki Państw.
Teatru „Wybrzeża” w Gdań-
sku; przewodnik Zarządu Gdań-
skiego Okr. Zw. Zaw. Litera-
torem

ILIA ERENBURG

WIELKIE UCZUCIE

Artykuł poniższy, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Prawdy” podaje mi w obszernym skrócie.

Zdarzało się, że będąc w jakimś obcym kraju, nie znając ani jego języka ani jego obyczajów, spotykałem nagle znajomą twarz i wówczas wszystko stawało się od razu bliskie, zrozumiałe. Kiedyś przejechałem do szwedzkiego miasta górniczego Kirunu, leżącego za kołem podbiegunowym. Wszystko wydało mi się dziwne — jelenie Laponczyków i samocho- dy, tundra i neonowe lampy, dziewczęta wystrojone jak na bal i górnicy w czarnych od pylu ubraniach. Pomyślałem sobie: — Co tu jest nie tak jak trzeba! Zaprowadzono mnie do domu i na ścianie ujrzałem fotografię — Stalin w swoim prostym, wojsko- wym sznurem. Uśmiechnąłem się. Uśmiechnął się też poważny gospodarz tego domu, sekretarz związku zawodowego górników i powiedział z uśmiechem — „Stalin”.

Słyszałem, jak imię to powta- rzali młodzi chłopcy i dziewczęta w Madrycie, udający się do Siera Guadarrama. Może słowo „Sta- lin” było ostatnim w ich krótkim życiu, — z tym słowem szli w bój.

Słowo to słyszałem również w zapadłych wioskach Albanii. Nie mogłem zrozumieć, o czym roz- prawiali chłopcy, siedzący wokół ogniska. Język albański nie jest podobny do innych języków i żę- dne z tysiąca słów nie było dla mnie zrozumiałe. Nagle usłysza- łem — „Stalin”. Mówili o zbie- przesłości, o zwycięstwie, o zię- mi. I tutaj przyszedł człowiek w znanym dla wszystkich sznurem.

Był też i w dalekiej Ameryce. Na brzezu żółtej rzeki Mississippi, gdzie widać tylko bawelnę. Mur- rzynów i biedę, zaszedłem do cha- ty. Nic, tylko deski obite pstrymy szmatami. Na ścianach ani obra- zów, ani lustr, tylko jedna ma- lenka fotografia. Murzyn pokazał ją i rzekł: „To Stalin”. Imię to było hasłem, przebrnęło przegro- dy, wzniesione przez żyjących. Pod małą fotografią czarny człowiek po raz pierwszy w swo- im życiu po przyjacielsku uściśnął białego.

Podczas mojego pobytu w Gre- cji strakowali robotnicy w Ka- walla. Do robotników strzelała po- lica. Tam, na kawałku starożytn- nej kolumny zobaczyłem imię Stalina. Napisała je wdowa po za- bitym robotniku.

STALIN OBSZĘDŁ CAŁY ŚWIAT

Widzieli Go młodzi Chińczy- cy wywołujący stary Pekin, za- chodził do więzień Indii, by przy- jacielskim słowem podtrzymać na duchu uwięzionych.

Na kilka lat przed wojną po- znałem w Warszawie pewną kobie- tę. Wiedziała, że jej córka znaj- dowała się w więzieniu. Cały wie- czór milczała. Potem podeszła do mnie i powiedziała cicho: — „Wzię- li Janinę przed czterema miesią- cami, znaleźli u niej zeszyt, w którym przepisała artykuł Stali- na”. Po tych słowach zaczęliśmy rozmawiać jak starzy przyjaciele. Pokazała mi kartkę, która córka przysłała jej z więzienia: — „Mo- ga zrobić ze mną co zechcą, ale ja swego się nie wyrzeknę”.

Obszedeń w swym podróżnym szn- urem wszystkie drogi świata.

Wśród tych dróg są takie, które przeszły przez serce każdego radzieckiego człowieka, — drogi Smoleńska i Białorusi, drogi Ukra- iny i Litwy, drogi orłowskie, kur- skie, woroneżskie, drogi zryte bombami i pociskami, zorane gasienicami czołgów, zroszone krwią towarzyszy, — ciężkie dro- gi wojny. Stalin szedł po tych drogach w jednym szeregu z żoł- nierzami, milczał z nimi, kiedy ból ścisnął serce, śpiewał z nimi żoł- nierskie pieśni, wyciągał z błota armaty, wysadzał w powietrze mo- sty i budował mosty, siedział przy białych ogniskach zimowych, prze- prawiał się na wątlwych tratwach przez najszybsze rzeki, wznosił rannych, pisał: „Wolne od min”, chodził na zwłady i pierwszy przy- szedł na pierwszą ulicę Berlina.

Sootykali go partyzanci w las- sach wokół Brińska. Kiedy gesta- powcy pytali jedną dziewczynę: „Kto ciebie posłał? Kto jest w twoim oddziale?”, odpowiadała: „Stalin”. Był także z francuskimi wolnymi strzelcami, kiedy ci wy- zwalali francuskie miasta. Razem z partyzantami Słowacji wkroczył do Bańskiej Bystrycy. On był głów- nodowodzącym olbrzymiej armii, on opracował plan zwycięstwa, je- go oczy biegały po sztabowych mapach, a jednocześnie był on prostym żołnierzem, cierpiał ze wszystkimi, ze wszystkimi prze- cierpiał, ze wszystkimi doczekał się zwycięstwa.

Tow. Stalin, mówiąc o pracy człowieka wyzwolonego z jarzma kapitalistycznej niewoli, powie- dział, że z hańbiącego brzemienia, za jakie ja dawniej uważałem, pra- ca przeistacza się „w sprawę ho- noru, w sprawę chwały, w sprawę męstwa i bohaterstwa”. W kraju, w którym ekonomiczne podstawy stanowi socjalistyczna własność środków produkcji, w którym „in- dywidualny wysiłek twórczy spła- ta się jak najściślej i bezpośrednio z ogólnospołecznym procesem twórczym i stanowi o sile, o roz- woju, o wzroście całego narodu, o rozkwicie jego dobrobytu, jego kultury i jego wkładu w skarbni- cę ogólnoludzkiego postępu”. (Bie- rut) — praca w takim kraju sta- je się najwyższą dumą i zaszczy- tem człowieka. To też masy pra- cujące Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, chcą- wyrazić swemu wychowawcy i nauczycielowi uczucia miłości, wdzięczności i przywiązania — czynią to przez wzmoczenie pra- cy, przez podniesienie jej wydajno- ści i jakości, przesyłają Mu w darze meldunki o swych osiągnięciach produkcyjnych i podarunki, sym- bolizujące ich wysiłek.

Tak również uczciły dzień uro- dzin towarzysza Stalina masy pra- cujące Wybrzeża.

Na apel kopalni „Wieczorek”, która dała przykład całemu przemysłowi polskiemu, pierwszy na Wybrzeżu odpowiedzieli stoczniow- cy gdańscy, zgłaszając zobowią- zania produkcyjne poszczególnych działów i brygad. Do współzawod-

Byłem niedawno w Rzymie. Wie- czorem na ogromny plac przyszedł obrońcy pokoju — sto tysięcy r- mian. Mówcy przemawiali w prze- różnych językach. A potem robot- nicy zapalili pochodnie i wtedy pod starożytną ścianą laterańską zobaczyłem portret Stalina. Gora- ce, żywe światło oświetlało zna- jomą twarz. Ludzie rozeszli się pełni nadziei. Wiedzieli, że Stalin obronił pokój.

WIARA MILIONÓW

Kiedy mówi się o czymś najwa- żniejszym, o tym co najbardziej jest potrzebne człowiekowi, wte- dy słyszymy, że jest to „jak chleb” albo „jak powietrze”. Najbardziej człowiekowi potrzebna jest wiara w swoją prawość, w sens swego



Józef Stalin przemawia na uroczystym posiedzeniu, poświęconym 24 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. (w/g obrazu I. Toidze).

DNI STALINOWSKIE NA WYBRZEŻU

nięta na cześć tow. Stalina przy- stąpił w ślad za nimi robotnicy portowi, zobowiązując się do przy- spieszenia prac przeładunkowych, podjęli ten apel kolejarze, robotni- cy przemysłu metalowego i tusz- czowego, robotnicy rolni i załogi setek innych zakładów pracy na Wybrzeżu.

Wszystkie zobowiązania zostały wykonane: popłynęła w pierw- szej próbie rejs „Jedność Robot- nicza”; został oddany do użytku przedterminowo wyremontowa- ny s/s „Opole” i szereg kutrów rybackich; odpłynęły z portów Gdańska i Gdyni statki obcych jednostek, których kapitanowie z podziwem obserwowali wspania- łą pracę naszych robotników portowych i zrozumieć nie mogli skąd się w nich bierze tyle za- pału i ofiarności; odpłynęły statki radzieckie, których marynarze dziękowali naszym robotnikom za skrócenie postoju w porcie, gdyż pomogło to i w wykonaniu ich własnych zobowiązań, podję- tych na cześć towarzysza Stalina; wykonali swe zobowiązania ma- rynarze na statkach pływających po dalekich morzach świata, wy- konali metalowcy i robotnicy przemysłu spożywczego, rybacy i kolejarze.

W ostatnich dniach bez przer- wy niemal napływały meldunki o wykonaniu poprzednich i podjęciu nowych zobowiązań. Szeroka fala pływających zobowiązań pracujących chłopów Wybrzeża, a przede wszy- stkim robotników rolnych z PGR i członków spółdzielni produkcyj- nych.

Nowe metody łamą dawne po- jęcia, narzucone przez ciasne ru- tyniarstwo, obalają mity o „nie- przekraczalności pewnej granicy wydajności”, którymi konserwa- tyści i oportuniści zwykli hamo- wać każdy nowy pomysł rewolu- cjonizujący produkcję. I właśnie dlatego robotnicy — partyjni i bezpartyjni — którzy w dążeniach swych i czynach zbliżają się do stachanowców — radzieckich bo- laterów socjalistycznej pracy — zgłaszali swe zobowiązania na ze- braniach naszej partii, widząc rozmach jej działania, kierownic- zą rolę w życiu kraju i uznając jej autorytet.

Trymerzy portu węglowego w Gdańsku zobowiązali się, zwięk- szyć wydajność trymowania z 10,2 ton do 12 ton na godzinę. Załoga Remontu Taboru Kolejowego Sto- czni zobowiązała się podnieść śred- nią wydajność pracy do 141 proc.

Tow. Stalin, budowniczy socja- listycznego przemysłu, przestrzegał przed niedocenianiem znaczenia rozwoju techniki, wzywał wszyst- kich robotników, aby poświęcili jej szczególną uwagę. „Bolszewi- cy muszą opanować technikę” — mówił — „muszą podnieść ją na wyższy poziom”.

W klasie robotniczej tkwią ol- brzymie talenty techniczne, olbrzy- mie możliwości racjonalizatorskie. I w przeddzień urodzin tow. Stali- na najlepsi technicy spośród ro- botników Wybrzeża ci, którzy mi- mo braku wykształcenia technicz- nego, twórczą myślą zbliżają się do pracy inżynierów i konstrukto- rów, zgłosili na cześć wielkiego

życia. Taka wiara — to pancerz. Czyni serce mocnym jak stal. Wia- ra milionów prostych ludzi, mies- zających nad Woigą i nad Gan- gesem, nad Loirą i nad Amazon- ką, związana jest ze Stalinem. Francuski komunista Pierre Re- bierre otrzymał rozkaz zabicia ge- stapowca. Złapano go. Po okrut- nych torturach nie wydał nikogo, a przed śmiercią napisał do swo- jej żony list. Pisał, że nie boi się śmierci, że bardzo kocha żonę i syna. Pisał też, że Stalin pomógł mu zostać komunistą, Francuzem, człowiekiem. Andrzejowi Delmas- se hitlerowcy obcięli głowę gi- lotyną. Na godzinę przed śmier- cią pisał: „Myślę w ostatnich mi- nutach o naszym wielkim Stali- nie...”.

Kiedy hitlerowcy aresztowa- li Paula Campfena, jeden z je- go towarzyszy zapytał: „Może trze- ba uciekać? On zna przecież wszy- stkie adresy, a jego będą badać”. „Nie — odpowiedział mu — on nie nie powie, choćby go zame- czono na śmierć”. Paul Campfen nie nie powiedział. A kiedy pro- wadzono go na śmierć, krzyknął: „Niech żyje Francja! Niech żyją komuniści! Niech żyje Stalin!”.

Do Stalina płyną teraz podarun- ki ze wszystkich krańców świata. Rzadkie rękopisy i wyszywanki, obrazy i dywany, dzieła najprzed- niejszych artystów. Wśród tych po- darków jeden może wydać się na pierwszy rzut oka niezrozumiałym — jest ziemia w szkatułce. Robot- nicy miejscowości Surrene przy- stąpił Stalinowi garść ziemi z for- tu Mont-Valerian, gdzie okupanci rozstrzelali komunistów, garść ziemi zroszonej krwią najlepszych. Rozstrzelali o świecie, kiedy na wschodzie pojawiały się pierwsze zorze. I nie raz fort Mont-Vale- rian na chwilę przed salwą sły- szał imię wielkiego, drogiego czło- wieka.

Byłem w Andaluzji w dwudzie- stej piętej brygadzie republika- nów. Trzeci batalion nazywał się „batalionem im. Stalina” i skła- dał się z górników z Linares. Po- siadali nędzne karabiny, a fran- ciści uzbrowieni byli pierwszorzę- dnie. Przed atakiem dowódca Cam- poi powiedział: — „Towarzysze! Pamiętajcie, że jesteście batalio- nem Stalina”. Dowódca Campoi

nie...”. Kiedy hitlerowcy aresztowa- li Paula Campfena, jeden z je- go towarzyszy zapytał: „Może trze- ba uciekać? On zna przecież wszy- stkie adresy, a jego będą badać”. „Nie — odpowiedział mu — on nie nie powie, choćby go zame- czono na śmierć”. Paul Campfen nie nie powiedział. A kiedy pro- wadzono go na śmierć, krzyknął: „Niech żyje Francja! Niech żyją komuniści! Niech żyje Stalin!”.

W dniach poprzedzających wiel- kie święto urodzin towarzysza Stalina dokonano się potężne wzmocnienie ideologiczne naszej klasy robotniczej, mas pracują- cych i zespolenie ich wokół zadań budowy socjalizmu.

W świadczą o tym nie tylko zo- bowiązania produkcyjne. Świad- czą także setki listów, w których prości ludzie od warsztatu i plu- ga — robotnicy, chłopcy, ludzie na- uki i sztuki — profesorowie, nau- czyciele, artyści, młodzież i ko- biety Wybrzeża, przesyłali towa- rzyszowi Stalinowi wyrazy swych uczuć miłości, wdzięczności i od- dania. Świadczą o tym fakt, że w fabrykach, szkołach, w instytu- cjach, w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych utworzone zostały grupy studium życia i pracy umi- owanego wodza i nauczyciela.

Wzruszającym dowodem miłości i przywiązania szerokich mas spo- łeczeństwa Wybrzeża do tego naj- większego geniusza naszych czas- ów są dary przesłane do Mos- kwy. Ile pełnej samozaparcia pra- cy tkwi w modelu historycznego żurawia gdańskiego, wykonanego przez tow. Pietrycha. Czołwie- k ten godzinami przesiadywał nad Motławą, licząc cegły i znacząc na swym planie ślady szwedzkich „ul- w murach żurawia, długie godzi- ny spędzał w bibliotece, gdzie wraz z profesorem Grottem stu- diował dzieje tej budowli, by wresz- cie wiele nocy wraz z dwoma in- nymi towarzyszami, poświęcić na wykonanie modelu. Ile serca wło- żył w swe dzieła robotnicy — ar- tyści tow. Gasiński i bezpartyjni robotnik gdańszczanin Kamiński — twórcy pięknych portretów gene- ralissimusa Stalina. Z jaka tro- skliwością wykonywały swe podar- ki: kobiety kaszubskie, hańtując ser- wety i kilimy. Ile staranności i uczucia tkwi w tych wszystkich modelach fregat, statków, maszyn, w rzeźbach, albumach i dziesiąt- kach innych podarunków, które gdański świat pracy przekazał wielkiemu Jubilatowi.

Te zobowiązania produkcyjne, listy i podarki, studiowanie ży- ciorysu tow. Stalina, masowy udział w akademiach, które urządziły wszystkie zakłady pracy — wszy- stko to świadczy, że w Dniach Stalinowskich zespoliło się jeszcze mocniej nasze społeczeństwo wo- kół sprawy budowy socjalizmu w Polsce, że pogłębiło się wielkie dzieło konsolidacji narodu, że dla socjalizmu i sprawy klasy robotni- czej całego świata mocniej zbitły wszystkie serca ludzi pracy na Wy- brzeżu.

W TYM TKWI NAJDONIO- ŚLEJSZE I NIEPRZEMIJAJĄCE ZNACZENIE TYCH DNI

Wartość tych czynów polega nie- tylko na ich bezpośrednich wyni- kach gospodarczych, lecz przede wszystkim na ich mobilizującym działaniu i skutkach, jakie po nich zostaną. **Przekroczenie norm wydajności, osiągnięcie w Dniu Pracy Stalinowskiej, stanie się niewą- pliwie trwałym dorobkiem klasy robotniczej, tak w całym kraju, jak i u nas na Wybrzeżu.**

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

W tym tkwi najdonio- ślejsze i nieprzemijające znaczenie tych dni

zginął w tej walce, ale republika- nie wzięli szturmem wzgórze Chi- morra.

NIE MOGĄ ZROZUMIEĆ

Któż zapomni lipcowy pora- nek, kiedy Stalin rozmawiał z ra- dzieckim narodem. Były to decy- dujące dni w historii naszego państwa. Amerykańscy stratedzy, którzy teraz rozpracowują opera- cje wojskowe ostatniej wojny, z- zakłopotaniem zatrzymują się u wydarzeń z 1941 roku, nie- miej, jak wojska radzieckie były Berlin, ale nie mogą mieć, jak wojska radzieckie nily Moskwę. Dla nich wo- to tylko rachunek i oni nie- miej, że obok samolotów, gów i artylerii istnieje coś- kiego i być może najważni- go — wola narodu. Wolę tę wy- raził Stalin.

Skronna była listopadowa de- filada w 1941 roku, ale za to była defiladą na prawdę zwycięstwa. Każdy żołnierz zrozumiał wtedy, że wróg zostanie zatrzymany, wy- gnany, rozbity. „Cieżko”, pomy- ślał sobie głośno młody żołnierz jesienią w pobliżu Karaczewa. Razem z nim szedł drugi żołnierz, starszy, który rzekł: — „Stalinowi jest bardziej ciężko, a milczy...” Stalin nie był jednym z tych da- lekich od ludu dowódców, jakich zna historia. Stalin współczuł każ- demu, rozumiał ból uchodźców, słyszał skrzyp ich wozów, widział żył matek, czuł gniew narodu. Stalin, kiedy było trzeba, zawsty- dzał roztargnionych, ścisnął dłoń śmiałym, był w sercu każdego żoł- nierza.

Amerykańscy stratedzy, myśla- cy o nowej rzeci, podliczają ilość dywizji, tysiące bombowców, za- pasy bomb. Jedni z nich mówią, że najważniejsze jest lotnictwo, drudzy, bardziej ostrożni, radzą dokarmić i uzbroić europejskich najmitów. Cóż jednak zatrzymuje tych głupców? Nie tylko wielkość naszego kraju, nie tylko brater- skie uczucia różnych narodów do Związku Radzieckiego, nie tylko siła naszej armii, prace naszych uczonych, ale i pamięć o hanieb- nym końcu tych, którzy napadli zniechacą na nas, wykorzystując tymczasową przewagę techniki i którzy rozbili się o żywą ścianę, o moc duchową naszych ludzi, o wolę i siłę Stalina.

Pewien amerykański literat o- świadczył kiedyś: — „Historia pe- nielona jest przypadkami. Ta- przykład miasto, w m nast- pił przełom w dru- nie s- towej, związane jest z głównodowodząc- dzieckiej”. Literat ten nie zna geografii ani historii. Nie zna naszych ludzi. Na długo pr- druga wojna światowa w Stali- gradzie rozstrzygały się losy pa- stwa radzieckiego, marzenia pra- cujących całego świata. Tylko wtedy miasto to nazywało się Carycynem, a Carycyn nie „przy- padkowo” został Stalingradem. Młode państwo radzieckie, marze- nie pracujących całego świata, obronił wtedy Stalin. Nie „przy- padkowo” przełom w drugiej woj- nie światowej nastąpił pod Sta- lingradem. — Ludzie radziec- ci nie mogli oddać tego miasta wro- gom i dlatego, że wymagała stra- tegia i dlatego, że było to miasto Stalina. Historia nie zna przypad- ków. To że faszyzm został rozbit- y na małym nadwołżańskim skrawku ziemi tak samo nie jest przypadkiem, jak nie jest przy- padkiem, że nową erę w historii rozpoczęli robotnicy rosyjscy, a nie amerykańscy literaci.

NIE MA CENY DLA TAKIEJ MIŁOŚCI

Dla milionów prostych ludzi Stalin jest bliskim człowiekiem. Nie raz miałem okazję widzieć dowody tej serdecznej miłości. „Chciałbym wyrzeźbić dla Stali- na śliczną fajkę” — mówił stary Norweg z Lillianhammer. Wina- rze z Burgundii powiedzieli: „Od- kładamy dla Stalina najlepsze bu- telki. Być może, kiedyś spróbuje on naszego wina”. Kiedy wojska radzieckie wyzwalały Białoruś, korespondent wojenny opowiadał ludności o pracy Stalina podczas wojny. Stara kołchoźnica słuchała uważnie a potem podniosła ręce: — „A kiedy on śpi? Trzeba mu odpocząć”. W Rzymie młody chł- piec powiedział do mnie: — „Ko- niecznie przelży Stalinowi podroz- wienia od murarzy”. Drugi mu- przerwał i rzecze: — „Czyż można- go niepokoić? On jest jeden d- wszystkich”.

Podczas burzliwej pogody na- morzu u steru stoi kapitan. Lu- dzie pracują albo odpoczywają, patrzą w gwiazdy albo czytają książki. A na wietrze, wpatrując się w ciemną noc, stoi kapitan. Wielka jest jego odpowiedzial- ność, wielki wysiłek. Często my- śle o człowieku, który wziął na siebie olbrzymi ciężar, myślę o męstwie o wielkości. Wiele jest wiatrów na świecie. Ludzie pra- cują, sadzą jabłonie, niańczą dzie- ci, czytają wiersze lub spokojnie śpią. A on stoi u steru,

ANDRZEJ BRAUN

Człowiek

WSTĘP DO POEMATU

Wczoraj przecież — a tak odległe jak babilońskie dzieje. Tak chyba słuchać musieli Ciebie z Kaukazu widząc, że dnieje —

Ileż wieków trzeba przeskoczyć, jakim głosem przekrzyć ten wicher? —

Przechowały zwykłe, ludzkie oczy treść bogatszą niż tysiące lat.

Przeleć dni tych pekatę księgi, liczbę wiezień i wieców wymień —

Z jakiej czerpałeś potęgę, proletariacki olbrzymie,

Jakże zrównać z rytmem hut i maszyn ścisnąjące za gardło, pojedynczy uczeń tętno —

Józefie Wissarionowiczu — pozwól — to jest nasze nie tylko Twoje święta.

Twoje życie nie jest „prywatne”, żyłorys Twój, to „Kurs WKP(b)”. Ty myśł swą całą przelałeś w Partię, chłopsko-robotniczy żar komunisty, i rzekom nowy bieg wyznacza słowo Twe.

Człowiek stwarza idee ginie dla nich — lub idea stwarza człowieka. Ale jak nazwać tego, który formę komunizmu odleje i w stali i betonie budowy jego doczeka.

Twórcą Nowej Epoki - Epoki Socjalizmu

Dokończenie przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta

Oportunizm cepia się często sta-
rych, oderwanych już od życia
wniosków i twierdzeń, przekształca-
ca je w dogmaty, trzyma się ich
kurczowo nawet wówczas, gdy no-
we doświadczenia dawno już wy-
biegły naprzód i zrodziły potrzebę
nowych uogólnień teoretycznych,
nowych wniosków, nowej taktyki.
Oportunizm — to największa ta-
ma i przeszkoda w rozwoju spo-
łecznym i w rozwoju jednostki.

Przeciwko oportunizmowi

Markszm-leninizm prowadzi nie
ubłąganą walkę z oportunizmem,
seksciarstwem, z rozrywaniem jed-
ności między teorią i praktyką,
między słowem i czynem.

W tym właśnie tkwi olbrzymie
źródło siły twórczej marksizmu-
leninizmu.

„Żeby się nie mylić w polityce
— mówił Stalin — trzeba
patrzeć naprzód, a nie wstecz...
„trzeba być rewolucjonistą, a nie
reformistą”... „nie należy zacierać
sprzecznosci ustroju kapitalistycz-
nego, lecz trzeba je ujawniać i
rozwickać, nie należy tłumić
walki klasowej, lecz trzeba ją
doprowadzić do końca”... „trze-
ba stosować nieprzejednaną klaso-
wą politykę proletariacką... a
nie ugodową politykę „wzrastania”
kapitalizmu w socjalizm”.

Żaden ustrój społeczny nie
zszedł ze sceny dziejowej bez spo-
ru, bez ostrej i śmiertelnej walki.
Poglądy o samorządności, żywioło-
wym, harmonijnym i bezbolesnym
rozwoju społeczeństwa są zwy-
kłym oszustwem klas pasywnych,
czyli, są obroną ich interesów,
próbą usprawiedliwienia ich pa-
nowania. Poglądem tym przeżywa
cała dotychczasowa historia rozwoju
społecznego, historia walk klaso-
wych.

„Ludzie — mówił Lenin — za-
wsze byli i zawsze będą głupkami
ofiarami oszustwa i oszu-
kiwania samych siebie w poli-
tyce, dopóki nie nauczą się pod-
ważać wszelkich moralnych, religij-
nych, politycznych, społecznych
frazesami, osławieniami, obiet-
nicami, odnajdując interesów
tych lub innych klas”.

Aby nie być „głupkami ofia-
rami oszustwa” trzeba poznawać
prawa rozwoju społeczeństwa, pra-
wa rządzące zjawiskami i wyda-
rzeniami społecznymi, ponieważ
wydarzenia te i zjawiska nie są
przypadkowe, lecz są uwarunko-
wane określonymi przyczynami.
Tak jak wszystkie zjawiska w
przyrodzie podlegają określonym
prawom, których poznanie ułat-
wiają nauki przyrodnicze, również
wszystkie zjawiska społeczne pod-
legają określonym prawom rozwo-
ju społecznego, których poznanie
ułatwia nowoczesna, najbardziej
przodująca nauka społeczna —
marksizm — leninizm.

Leninizm opiera się całkowicie
na zasadach marksizmu, ale jest
jego dalszym rozwinięciem odpo-
wiednio do nowych warunków roz-
woju. Leninizm to marksizm epo-
ki imperializmu i rewolucji pro-
letariackich.

Towarzysz Stalin rozwinął da-
lej teorię marksizmu — leninizmu
odpowiednio do nowych warun-
ków rozwoju po zwycięstwie re-
wolucji proletariackiej, odpo-
wiednio do warunków budowy
nowego ustroju społecznego, od-
powiednio do warunków zwycięs-
twa tego ustroju. Jej zwycięstwa
socjalizmu w ZSRR. TOWA-
RZYSZ STALIN JEST ZWY-
CIĘSKIM WÓDZEM I TWÓRCĄ
NOWEJ EPOKI — EPOKI SO-
CJALIZMU.

Ta nowa epoka, w narodzinach
której mamy szczęście uczestni-
czyć czynnie — przyspiesza niepo-
równanie rozwój społeczeństwa
ludzkiego. Dla nas, ludzi tej
nowej epoki, jest rzeczą wprost nie-
odzwonną dorównać swą świadomo-
ścią jej szybkiemu biegowi, po-
nieaż epoka różni się tym od
wszystkich poprzednich, że czło-
wiek świadomie i planowo wyzna-
cza odąd kierunek rozwoju spo-
łecznego, sam świadomie i plano-
wo ustala prawa tego rozwoju.
W epoce socjalizmu człowiek umie
coraz skuteczniej panować nad
żywiotnością zjawisk i wyda-
rzeń, zrywa raz na zawsze z wszel-
ką niewolą i przemocą, staje się
wolnym i świadomym twórcą dal-
szego biegu dziejów społecznych,
wyznacza kierunek historii, prze-
staje raz na zawsze być jej bez-
wolnym, ślepy i nieszcześliwym
obiektem.

A więc gwiazdą przewodnią
dla partii proletariatu, kierują-
cej budową socjalizmu i dla
wszystkich twórczych ludzi, któ-
rzy pod jej kierownictwem ucze-
stniczą w tej budowie, powin-
na stać się stalinowska zasada
łączności nauki z działalnością
praktyczną i z działalnością prak-
tycznej z poznaniem teorii
marksizmu — leninizmu, łączność
teorii z praktyką, jedność teorii
i praktyki”.

Dla całego międzynarodowego
ruchu robotniczego teoria i takty-
ka rewolucyjna Lenina i Stalina
uwieczniona zwycięstwem rewolu-

cji proletariackiej miała i ma do
dzisiaj dnia olbrzymie przełomowe
znaczenie.

Cenne doświadczenia nauki Lenina

Ale dla polskiej klasy robotni-
czej doświadczenia i nauki leni-
nizmu były szczególnie ważne.
Polski ruch robotniczy bowiem
nie tylko rozwijał się w podobnych
warunkach, ale od początków
swego rozwoju znajdował się w
bliskiej i bezpośredniej łączności
z rewolucyjnym ruchem rosyjskiej
klasy robotniczej. Pierwsze formy
organizacji politycznej klasy ro-
botniczej przypadają mniej wię-
cej w tym samym czasie w Pol-
sce, co i w Rosji. Wzajemne od-
działywanie polityczne tych pierw-
szych form organizacyjnych w o-
bu krajach wynika jasno z doku-
mentów historycznych. A akurat
70 lat temu w 1879 roku, roku
urodzin towarzysza Stalina, po-
wstała w Petersburgu pierwsza
polityczna organizacja robotnicza
p. n. „Związek Północny Robotni-
ków Rosyjskich”. Powstanie tej
organizacji „dało sposobność robot-
nikom warszawskim do zamańs-
towania solidarności swojej z pro-
letariatem rosyjskim”.

Plechanow pisał o tym w spo-
sób następujący:

„Robotnicy warszawscy powi-
tali organizację petersburską
adresem, w którym mówili, że
robotnicy powinni wznieść się
nad własne narodowościowe i
dążyć do ogólnoludzkiego celu.
„Związek” odpowiedział im w
podobnym duchu, wyrażając na-
dzieję rychłego zwycięstwa nad
wspólnymi wrogami i osławia-
jąc, że nie oddzieli swojej
sprawy od sprawy robotników
całego świata”.

Z dokumentu tego przebiega gło-
boki internacionalizm i gorące po-
czucie solidarności wśród klasy
robotniczej obydwu krajów.

W walce ze wspólnym wrogiem

Klasy posiadające rozpały wza-
jemną niechęć i nienawiść między
narodem polskim i rosyjskim. Ry-
walizacja i przeciwstawność inte-
resów wyzyskiwaczy, ich wzajem-
ne dążenia zabiorcze, na przestrze-
ni kilku stuleci były źródłem i
przyczyną podziału, ucisku oraz
wrogosci wzajemnej. Klasy robo-
tnicze obydwu krajów odrzucały
własne narodowościowe, widziały
wrażliwe wspólne wrogów pro-
letariatu wśród wyzyskiwaczy i
rozumiały konieczność współdzia-
łania. „Program związku” przeżył
machony na język polski i krzą-
jący wśród robotników w odpisach,
spełnił i u nas w r. 1879 swoją
służbę agitacyjną. Polski rewolu-
cyjny ruch robotniczy, który prze-
jął najszlachetniejsze tradycje
polskich ruchów demokratycznych
19 stulecia i widział realizację
swych marzeń „w walce o naszą
wolność i naszą, polski ruch re-
wolucyjny umacniał na prze-
strzeni dziesięcioleci głęboką więź
ideową z partią Lenina i Stalina.

Umacniał braterstwo i solidar-
ność w wielkich walkach maso-
wych i na barykadach 1905 roku,
umacniał ją i utrwał — mimo
kłesk i niepowodzeń — w następ-
nych dziesięcioleciach i w ciężkiej
walce z reżimem sanacyjno-faszy-
stowskim. Umacniał ją i pogłębiał
w najtrudniejszych latach okupa-
cji hitlerowskiej. Umacniał ją i po-
głębia, gdy dzięki rewolucyjnej po-
mocy kraju socjalizm objął wła-
dę w Polsce i odnosi zwycięstwo
nad swym wrogiem klasowym, nad
kapitalizmem i buduje podstawy
socjalizmu w Polsce.

Dlatego tak głęboko utrwały
się w świadomości polskich mas
pracujących uczucia wieczysto-
go braterstwa z narodami Związ-
ku Radzieckiego, dlatego tak gło-
boka jest cześć i przywiązanie do
Lenina i Stalina.

Stosunki między klasą robotni-
czą obydwu krajów potwierdzają
dobitnie słuszność teorii leninow-
skiej, wiążącej narodowościową
walkę zwycięzcą z rewolucją
proletariacką i łączność tej teorii
z doświadczeniem historycznym
międzynarodowego ruchu robotni-
czego.

„Leninizm” „Ludzi” — pisał
towarzysz Stalin — a wojna im-
perialistyczna i rewolucja w Ros-
ji potwierdziły, że kwestia na-
rodowa może być rozwiązana
tylko w związku z rewolucją pro-
letariacką i na gruncie tej rewolu-
cji, że droga zwycięstwa rewolu-
cji na zachodzie prowadzi po-
przez sojusze rewolucyjny z ru-
chem wyzwolenieczy kolonii i
krajów zależnych przeciw impe-
rializmowi. Kwestia narodowa
jest częścią ogólnego zagadnie-
nia rewolucji proletariackiej,
częścią zagadnienia dyktatury
proletariatu”. („Zagadnienia le-
ninizmu” str. 54).

Zgodnie z teorią już nazajutrz
po Rewolucji Marcowej w 1917 ro-
ku Piotrogrodzka rada delegatów
wystąpiła z inicjatywą bolszewi-
ków z „orędziem do narodu po-
lskiego”, które oznajmiało, że „Pol-

ska ma prawo do całkowitej niepo-
dległości pod względem państwo-
wo-międzynarodowym”. Zgodnie z
tą teorią, rozwiązana została kwe-
stia narodowa na 1/6 części świa-
ta, w Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich.

Któż dziś może zaprzeczyć, że ży-
cie i rozwój wszystkich narodów,
dawnej uciskanych przez carat i
zacofanych od wieków gospodar-
czo i kulturalnie odbywa się dziś
w warunkach, jakich nie posiada-
ją żadne inne narody w kapitali-
stycznych państwach wielonarodo-
wych! W ciągu trzech dziesięcio-
leci narody te przeżywały olbrzy-
mi skok rozwojowy równy stu-
leciom; socjalizm usunął przeciwi-
stwa i wyrównuje załogiści rozwo-
jowe między poszczególnymi na-
rodami. Oto jak ujmują dziś odpo-
wiednio do warunków zwycięstwa
socjalizmu, zagadnienie narodowe
towarzysz Stalin:

„Ludzie radzieccy uważają,
że każdy naród — wszystkie jed-
no, wielkie czy małe — ma swoje
jakosiśne cechy, swoją specy-
fikę, która należy tylko do nie-
go i której nie mają inne naro-
dy. Cechy te stanowią jego wkład,
który wnosi każdy naród do
wspólnego skarba kultury świa-
towej i pomnaża go, wzbogaca
go. W tym sensie wszystkie na-
rody — i małe i wielkie — są w
jednakowej sytuacji i każdy na-
ród równy jest znaczeniem któ-
remukolwiek innemu narodowi”.

Na platformie internacionalizmu

O charakterze narodu, o jego
sile twórczej decyduje ustrój
społeczny, w którym te narody
żyją i rozwijają się. Imperia-
lizm usiłuje zburzyć wszelką
samodzielność i niepodległość
narodów małych i podporząd-
kować je celom polityki impe-
rialistycznej. Dla tego celu
propaguje dziś teorię kosmo-
polityzmu, tzn. wszechwładzy
oligarchii imperialistycznej
nad potrzebami i interesami
podległych jej narodów. Socja-
lizm wydobyla i rozwija specy-
ficzne cechy jakościowe,
wszelkie właściwości i warto-
ści kulturalne narodów zarów-
no wielkich jak i małych, aby
pomnażyć i wzbogacać wspól-
ną skarbnicę — kultury ogólnol-
udzkiej.

Idea, łącząca narody socja-
listyczne i narody uciskane,
jak również masy pracujące
całego świata, jest interna-
cjonalizm, tzn. braterstwo i
współdziałanie wolnych na-
rodów w walce o usunięcie
przemocy imperialistycznej,
o całkowite wyzwolenie
wszystkich uciskanych naro-
dów — w celu zabezpiecze-
nia ich najpełniejszego wkła-
du w skarbnicę kultury ogólnol-
udzkiej.

Widzieliśmy na przykładzie
dokumentu, który przytoczy-
łem, że polska klasa robotnicza
już w pierwszym okresie swego
politycznego rozwoju żywiła w
sobie głębokie idee internacio-
nalizmu idee międzynarodowej
solidarności proletariatu w wal-
ce o obalenie kapitalizmu. Cała
70-letnia, niemal historia
rozwoju walki politycznej pol-
skiej klasy robotniczej wypel-
niona jest równocześnie walką
rewolucyjnego nurtu poli-

tycznego i nacjonalistycznej
ideologia oportunistycznej pra-
wicy, która pod maską pseu-
do - socjalizmu usiłowała roz-
dzielić proletariatu polski, ode-
rwać go od wspólnej z proleta-
riatem rosyjskim walki o oba-
lenie caratu. W tej walce pol-
ski nurt rewolucyjny stykał
się bezpośrednio z pomocą, z
nauką, radami i doświadcze-
niami wielkich wózków prole-
tariatu rosyjskiego — Lenina i
Stalina.

Braterska pomoc

Cenili oni wysoko zdolności or-
ganizacyjne, bojowość, internacio-
nalizm, ofiarność polskiej klasy
robotniczej. Kierownicy Rewolucji
Październikowej 1917 r. już nazajutrz
po zwycięstwie wyciągali
braterską dłoń pomocy narodowi
polskiemu, zabezpieczając jego
prawo do niepodległości, torując
Polsce drogę do niepodległego pa-
ństwa swego bytu. Ale burżuazja pol-
ska, poparta przez prawicę PPS,
zajęła postawę wroga wobec no-
wego państwa proletariackiego,
pośpieszyła z pomocą kontrowolu-
cji i włączyła się zbrojnie w akcję
interwencyjną państw kapitali-
stycznych, podjęta w celu zdusze-
nia rewolucji proletariackiej.

Imperialistyczne i antysowieckie
rządy faszystowsko - sanacyjne
wprzącając Polskę w rydwan poli-
tyki hitleryzmu utorowały drogę na
jazzdowi hitlerowskiemu na Polskę
i kłesze wrześniowej. Po raz drugi
zwycięska Armia Radziecka pod
wodzą towarzysza Stalina rozbiła
najeźdźców i wyzwoliła Polskę
z jarzma hitlerowskiego. 17 czer-
ca 1943 roku towarzysz Stalin pi-
sał z okazji zjazdu Związku Pa-
triotów Polskich:

„Możecie być pewni, że Związek
Radziecki uczyni wszystko, co jest w
jego mocy, aby przyspieszyć kłeskę
naszego wspólnego wroga — hit-
lerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń
polsko-radziecką i wszelkimi środka-
mi przyczynić się do odbudowania
silnej i niepodległej Polski”.

Dzięki współpracownictwu i przy-
jaznej pomocy towarzysza Stalina
naród polski otrzymał możliwość
zorganizowania już w trakcie woj-
ny własnego wojska, które wy-
kpiwane w nowoczesną broń,
dzięki pomocy Związku Radzie-
ckiego — wzięło udział wraz
z Armią Radziecką w wielkim zwycię-
stwie szlaku bojowym na prze-
strzeni od Lenina do Polski i po
wyzwoleniu Polski dalej aż do
Berlina i do Łaby.

Ale naród polski zawdzięcza to-
warzyszowi Stalinowi znacznie
więcej — zawdzięcza mu wielki
historyczny zwrot w swym roz-
woju, zawdzięcza mu odzyskanie
prastarych ziem piastowych i opar-
cie Polski o nowe granice na
Odrze, Nysie i Bałtyku.

Któż dziś może jeszcze wątpić,
że Polska odrodzona w nowych
granicach, Polska, która zerwała z
uciskiem innych narodów, Polska
jednorodna narodowo ma bez po-
równania lepsze warunki społecz-
nego, gospodarczego i kulturalne-
go rozwoju niż Polska przedwo-
jenna? Wszelkie wątpliwości tego
rodzaju zdruzgotał fakt szybkiego
już dziś rozwoju gospodarczego i
kulturalnego Polski, jej coraz
szerszy i potężniejszy wzrost prze-
mysłowy, ogólne tempo wzrostu
produkcji, oświaty, zdrowia, kultu-

ry, wysokie tempo wzrostu liczeb-
nego ludności, spadek śmiertelno-
ści i zachorowań, likwidacja bezro-
bočia, stopniowy ale stały wzrost
dobrobytu mas pracujących.

Utrwalenie przyjaźni

Naród polski zawdzięcza towa-
rzystwi Stalinowi historyczny
zwrot w stosunkach między na-
rodem polskim i narodami radziec-
kimi.

Przy podpisaniu układu o przy-
jaźni, pomocy wzajemnej i współ-
pracy między Polską i ZSRR 21
kwietnia 1945 r. towarzysz Stalin
powiedział:

„Stosunki między naszymi krajami
objawiały, jak wiadomo, w ciągu
ostatnich pięciu stuleci w elementy
wzajemnej nieufności, niechęci i nie-
rzadko otwartych konfliktów zbroj-
nych. Stosunki takie osłabły oby-
dwie nasze kraje i wzmacniały impe-
rializm niemiecki.

Znaczenie niniejszego układu po-
lega na tym, że kładzie on kres i ubi-
ja ostatni gwałt do trumny tych
dawnych stosunków między naszymi
krajami oraz stwarza realne podsta-
wy do zastąpienia dawnych nieprzy-
jaznych stosunków — stosunkami so-
juszu i przyjaźni między Związkiem
Radzieckim i Polską”.

Od 5-ciu lat, od chwili wyzwole-
nia Polski stosunki sojuszu i
przyjaźni między narodami ZSRR
i Polski rozszerzają się, pogłębia-
ją, ich współpraca umacnia się,
a stare niechęci wzajemne należą
już do bezpowrotnej przeszłości.

Wielka i ofiarna pomoc Zwią-
zku Radzieckiego dla Polski w
pierwszych latach powojennych,
będąca wynikiem osobistej troski
towarzysza Stalina — przyniosła
narodowi polskiemu nieocenioną
ulgę w chwili najtrudniejszej.
Również i dziś Polska korzysta z
wielostronnej pomocy ZSRR, ko-
rzysta z rosnącej współpracy gos-
podarczej, kulturalnej, naukowej,
i technicznej, korzysta z wielkich
doświadczeń Związku Radzieckie-
go z nieocenionych twórczych
rad, z osobistej pomocy i przy-
jaźni towarzysza Stalina.

Jakże wielkie znaczenie ma na
przykład dla przebudowy życia
wsi polskiej możliwość zaznajomie-
nia się z osiągnięciami rolnictwa
ZSRR, przez trzy delegacje cho-
pów polskich, dla których te od-
wiedziny były niezastąpioną szko-
łą i przełomem w ich światopoglądzie.

Towarzysz Stalin wskazał, w ja-
ki sposób gospodarstwo chłopskie
może rozwinąć się w kierunku
socjalizmu, likwidując swoje za-
cofanie i związaną z nim nędzę
lub ograniczone, szarpiące się z
nieustannymi kłopotami i trudno-
ciami życie podstawowych mas
biednego i średniorolnego chłopa-
stwa.

We wszystkich podstawowych
zagadnieniach budownictwa socja-
lizmu towarzysz Stalin dał współ-
czesnej nauce społecznej nieocze-
nioną analizę teoretyczną, opartą
o doświadczenie budownictwa so-
cjalistycznego w ZSRR. Dał on po-
nadto mistrzowską i nowoczesną
analizę podstawowych problemów
strategii i taktyki wojennej opar-
tej na doświadczeniach dwóch wo-
jen światowych.

Niezlomny wódz frontu pokoju

Ale towarzysz Stalin — genial-
ny strateg i mistrz sztuki wojen-

nej w okresie wojny — jest
NIEZŁOMNYM SZERMIERZEM
WALKI O POKÓJ. Kierując polity-
ką Związku Radzieckiego w cią-
gu 20 lat po zakończeniu wojny
domowej i przed 2-gą wojną świa-
tową, towarzysz Stalin paraliżo-
wał wielokrotne skryte machina-
cje podżegaczy wojennych.

To samo czyni dziś nieugięte,
demaskujące imperialistyczne za-
sady wojenne, stojące na czele wielo-
milionowych mas obrońców poko-
ju, ucząc je jak walczyć o pokój.
W awangardzie mas pracujących
i narodów pragnących trwałego
pokoju, kroczy wielki Związek Ra-
dziecki, który wygrał największą
z wojen. W wielkim froncie walki
o pokój, kroczą obok Związku Ra-
dzieckiego kraje demokracji ludo-
wej. Staje w tym froncie zwycie-
ski 400-milionowy, bohaterski na-
ród chiński, włącza się wreszcie
w ten potężny front nowa Nie-
miecka Republika Demokratyczna.
W walce o pokój łączy się set-
ki milionów ludzi we wszystkich
krajach świata. Towarzysz Stalin
już 2½ roku temu odrzucił i zde-
maskował fałszywą tezę podżega-
czy wojennych, że narody o róż-
nych systemach społecznych nie
mogą istnieć obok siebie, strzegąc
wzajemnie pokoju.

„Systemy gospodarcze USA i
ZSRR są różne, ale one nie wo-
jowały ze sobą, lecz współpraco-
wały w czasie wojny, dlaczego
nie mogłyby współpracować w
okresie pokoju. Zrozumiałe, że o-
ile będzie chęć współpracy, to
współpraca jest zupełnie możli-
wa przy różnych systemach gos-
podarczych. A jeśli nie ma chęci
współpracy to nawet przy jed-
nakowych systemach gospodar-
czych, państwa i ludzie mogą się
ze sobą pokłócić”. (Z rozmowy z
amerykańskim politykiem Sta-
senem 9 kwietnia 1947 roku.).

Kraje budujące socjalizm mogą
współzawodniczyć pokojowo z sy-
stemem kapitalistycznym, który
jest systemem obumierającym, sy-
stemem targanym przez kryzysy
ekonomiczne i przeciwności w
wewnętrzne. Natomiast zabobność i
żądza grabieży leżą w samej struk-
turze systemu imperialistycznego
i dlatego imperializm rodzi wciąż
i hoduje podżegaczy wojennych.

Ale siły pokoju są dziś więk-
sze i rosną nieustannie, bo pragnie-
nie pokoju ożywia olbrzymią
większość ludzi na świecie. Dla-
tego walka o pokój, walka, któ-
rej przewodzi wielki, niezłomny
Stalin — ZWYCIĘŻY!

OBYWATELE I TOWARZYSZE!

Jeden z poetów polskich takie
oło stawia pytanie:

Człowiek stwarza idee
głównie dla nich —
lub idea stwarza człowieka.
Ale jak nazwać tego,
który formę komunizmu odleje
i w stali i w betonie
budowy jego doczeka?

Wiemy jak nazwać tego człowieka,
jest nim wielki przyjaciel i
wódz ludzkości odrodzonej, twór-
ca nowej epoki socjalistycznej —
JÓZEF STALIN.

Zebrałiśmy się, aby w radosnym
dniu 70 rocznicy urodzin NAJ-
WIEKSZEGO I NAJWSPANIAŁ-
SZEGO CZŁOWIEKA NASZEJ
EPOKI — złożyć mu najgorętsze
życzenia od narodu polskiego.

Nielatwo jest opanować wzru-
szenie, ponieważ czujemy w chwili
tej duchową obecność wśród nas
tego, w którym cały naród polski
widzi swego wielkiego wyhawcę,
którego czczą i kochają miliony
najlepszych ludzi na całym świecie.

Ogarnia nas głębokie wzrusze-
nie ponieważ łączy się z nami w
tej chwili uczucia milionów pol-
skich robotników, chłopów, uczo-
nych i najsławniejszych ludzi twór-
czej pracy umysłowej i fizycznej.
Ogarnia nas głębokie wzruszenie,
ponieważ serca nasze jednoczą się
dziś w jeden rytm z uderzeniami
milionów serc polskich dzieci,
dziewcząt i młodzieńców, kobiet i
mężczyzn. Jednoczą się w jeden
rytm z uderzeniami setek milionów
serc wszystkich ludzi pracy na
całym świecie.

W słowach prostych i szczerych
— słowach listu polskich chłopów
— pozdrawiamy Cię, wielki nasz
towarzysz i przyjacielu!

ZYJ NAM DŁUGO, W PEŁNI
SIŁ I ZDROWIA, KU RADOSCI
LUDU PRACUJĄCEGO CAŁEGO
ŚWIATA — KOCHANY NASZ I
DROGI TOWARZYSZU STALIN!
OTO ŻYCZENIE NAJGORĘTSZE,
KTÓRE PRZESYŁA CI DZISIAJ
CAŁY NARÓD POLSKI.

DZIEŃ PRACY STALINOWSKIEJ

Wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi uczciła polska klasa robotnicza urodziny swego Nauczyciela i Wodza

WARSZAWA (PAP). W przeddzień 70 rocznicy urodzin genera-
lissimusa Józefa Stalina miasta i wsie polskie przybrały uroczy-
sty, odświętny wygląd. Nad domami łopocą sztandary o barwach
Polski i Związku Radzieckiego. Pięciokolorowe czerwone gwiaz-
dy rzucają snopy światła na portrety Józefa Stalina, zdobiące spo-
wite w czerwień frontony domów. Transparenty głoszą chwałę Sta-
linowi. Panuje radosny, podniosły nastrój. W kopalniach, hutach,
fabrykach i na roli wra praca harmonijna i twórcza — dla pokoju,
dobrobytu i szczęścia ludzi — praca stalinowska.

Do pracy stalinowskiej przystąpiły w dniu 20 bm. tysiączne
rzesze górników i hutników śląskich, metalowców i elektrotechni-
ków, włóknarzy, stoczniovców, garbarzy oraz robotników innych
przemysłów.

Jeden z najwspanialszych suk-
cesów produkcyjnych w dniu 20
grudnia br. — dniu pracy stali-
nowskiej osiągnęli górnicy Gliwic-
kiego Zjednoczenia Przemysłu Wę-
głowego, wykonując plan produk-
cji na rok 1949 i przyspieszając
termin jego realizacji o 40 godzin
w stosunku do podjętych poprzed-
nio zobowiązań.

Do czołowych zakładów pracy
tego zespołu kopalń należy kopal-
nia „Makoszowy”, oraz kopalnia
„Zabrze - Wschód”.

W wykonaniu planu rocznego
przoduje zwycięska załoga kopal-
ni „Sośnica”, która pierwsza już
w dniu 9 grudnia br. wykonała
planowaną produkcję dzięki wyso-

kiemu przekraczaniu planów mie-
siecznych.

Robotnicy setek fabryk woje-
nówdzka poznańskiego przyjęli
specjalne zobowiązania na dzień
pracy stalinowskiej.

Na apel znanego racjonalizato-
ra Stefana Mateli tokarza Zakła-
dów Przemysłu Metalowego im.
Józefa Stalina zobowiązali się do
osiągnięcia szybkości skrawania
metali 600 m/min.

Zespół przodownicy Marii Kale-
ty, pracującej na 20 maszynach,
osiągnął już około 139 proc. nor-
my.

Załoga Elektrowni Warszaw-
skiej powzięła dodatkowe zobowią-
zania. Robotnicy oddziału elek-

trycznego zobowiązali się skrócić
czas remontu elektrycznych urzą-
dzeń kotła o dwa dni.

Brigady robotnicze wydziału
drogowego Miejskich Zakładów
Komunikacyjnych uczciły wyty-
żoną pracą 70 rocznicę urodzin
wielkiego wodza, przyspieszając o
10 dni wykonanie daszków ociron-
nych na przystankach autobuso-
wych przed dworcem Warszawa-
Śródmieście.

Udział w dniu Pracy Stalinow-
skiej 20 bm. wzięli wszyscy ro-
botnicy portu szczecińskiego. Zo-
bowiązali się oni pobić dotychcza-
sowy rekord przeładunków maso-
wych.

Wielu przodujących trymerów
zobowiązało się w dniu Pracy Sta-
linowskiej podnieść dotychczasową
średnią wydajność 7-tonowych
użwignów do 55 ton na godzinę i
średnią miesięczną wydajność pra-
cy trymera do 950 ton oraz zmnie-
szyć o 6 proc. przestoje technicz-
ne urządzeń przeładunkowych.

WSPANIAŁE WYNIKI DNIA PRACY STALINOWSKIEJ NA WYBRZEŻU

Robotnicy Portorobu i załoga s/s „Baku” wypełniają zobowiązania ku czci Stalina

Iwan Fiedorowicz chodził zderniowany po swojej kabinie. Ani ulubiona maskotka zawieszona nad biurkiem — latająca rybka z Oceanu Indyjskiego, ani uśmiechająca się z fotografii twarz siedmioletniej córki Nataszy — nie były w stanie poprawić złego humoru kapitana radzieckiego rudowłosego „Baku”. Bo jakżeż 30 grudnia statek ma wyjść w daleki rejs, a tu Gdansk zawiadamia, że ruda wyładuje największe 23 grudnia. A czeka jeszcze

Szczecin, Świnoujście... Nie! Napewno na 30 nie zdąży.

— Trzeba po bolszewicku poradzić się załogi. Towarzysze napewno coś wymyślą.

WYMIANA ROBOCIARSKICH LISTÓW

„Droży towarzysze! — Głos sekretarza podstawowej organizacji partyjnej „Portorobu” brzmiał zapalem, gdy na zebraniu trzeciej zmiany robotników portowych w Gdańsku odczytywał tekst listu, nadesłanego przez załogę s/s „Baku”:

„Załoga s/s „Baku” powiadamia zespół Waszego portu, że dla uczczenia 70-lecia urodzin naszego ukochanego Wodza Józefa Stalina, zobowiązaliśmy się:

1) Przedterminowo do dnia 30 grudnia zakończyć obecny rejs.

2) Wykonać podwójny załadunek w portach Szczecin, Świnoujście i odpłynąć w daleki rejs nie później jak 30 grudnia.

Tym samym załoga wykona swój plan 1949 roku.

Dla wykonania tych zobowiązań zaoszczędziliśmy 46 godzin przed wejściem do Waszego portu i załoga przygotowała statek do rozładunku.

Wiemy, że naród polski tak samo jak i naród radziecki cześć i kocha Wodza i Nauczyciela, tow. Stalina, i przygotowuje swoje podarunki na dzień Jego 70-lecia. Tak jak łączą się dziś nasze uczucia, tak niech również wspólna będzie treść naszych czynów. Proponujemy Wam Towarzysze, byćście do Waszych zobowiązań włączyli jaknajwyższy rozładunek naszego statku!”

Tow. Przedział nie zdążył jeszcze skończyć czytania, a już przerywały mu głosy:

Przyjmujemy zobowiązania! — Niech żyje Wielki Stalin!

Droży Towarzysze!

My, robotnicy i pracownicy Robotniczego Przedsiębiorstwa Przeladunkowego „Portorobu”, by dać wyraz czci i holdu, jaki żyjemy dla generalissimusa Stalina, łącząc się z Wami w wielkiej i gorącej miłości do Niego, zobowiązujemy się rozładować s/s „Baku” do godz. 23, dnia 20 grudnia.

Kranista Tomasiakiewicz uważa nie patrzył na lukowego Piętkę: „Ręka w dół, znaczy opuścić czerpak, dłoń do siebie — zewrzeć chwytaki. I po tym ostro do góry”.

— To nasz najlepszy kranista chwalił Tomasiakiewicza tow. Piętkę. — Zawsze robi uważnie, a dziś to już pracuje jak prawdziwy szatan. W cztery godziny załadował 17 wagonów — więcej niż całodzienną normę.

Bo Tomasiakiewicz wie dlaczego dzisiaj tak szybko i uważnie pracuje. — „Przecież w Dniu Stalinowskiej Pracy chce pobić rekord przeladunku i pokazać marynarzom radzieckim jak potrafimy pracować”, — uśmiecha się i szybko po drabinie wchodzi do swej dźwigowej kabiny. Krótki ruch ręką... lekki zgrzyt dźwigni i ciężka łapa czerpaka znów ugrzęzła w sympie masie rudy, Oskoczyli czerpak na dnie luku

Okrzyki i oklaski zmieszają się w jedną burzę entuzjazmu. Jednocześnie uchwalaono wysłać delegację z odpowiedzią:

Chyliński, Gil, Kurzawa i Konieczny. Jedni chwycili za liny inni łopatami szybko odgarniali zwalę rudy.

Chyliński, Gil, Kurzawa i Konieczny. Jedni chwycili za liny inni łopatami szybko odgarniali zwalę rudy.

Stoczniovcy 3-krotnie przekroczyli zobowiązania

Narloch i Frączek wykonali 1591 proc. normy

Takiego tempa pracy nie widział jeszcze Stocznia Gdańska. W halach, warsztatach i na statkach rozległ się jeden potężny huk pracujących maszyn i aparatów. Syrena fabryczna z trudem go zagłusza. Dzień Pracy Stalinowskiej, to dzień egzaminu sprawności najjuńszych koniorków potężnego warsztatu, jakim jest stocznia.

Nad halami, na wysokich żurawach dźwigów powiewają czerwone flagi. Na gmachach administracji i wielkich halach wiszą portrety tow. Stalina.

Słychać ryk syreny, która ogłasza 15-minutową przerwę w pracy, lecz ludzie nie od razu przerywają robotę.

Lukowy Piętkę skinął lekko lewą dłonią.

— Podaj trochę w lewo — krzyknął. Dźwig posłusznie skłonił pół metra w lewo.

— Dobra! Gotowe! — zawołali z dołu. Znowu naprężyli się liny, a po chwili o deski podstawionego wagonu zabębniły drobniutkie grudki cennego surowca...

— Chocim stary robotnik portowy, nie pamiętam takiego tempa. — Tow. Kunikowski dumny jest z pracy swojej grupy. — Tamta zmiana w sześć godzin wyładowała 1,800 ton, a norma jest półtora tysiąca na 8 godzin. My też nie będziemy gorsi.

— „Inna rzecz, że nam żaden statek tak nie ułatwia pracy, jak ten — dodał nadzorujący roboty brzdądzista tow. Madej — luki odkryte, hauny składowane, aż przyjemność robić, jak się widzi taką pomoc. Dawaj do góry! Trochę w lewo! Dobra!...” Robota szła nieprzerwanie...

WYNIK ZGRANEJ WSPÓŁPRACY

Z uśmiechem przechadzają się po pokładzie kapitan Iwanow i pierwszy oficer Masluczenko. Z wczorajszego zdenerwowania nie pozostało ani śladu.

„Na określenie pracy gdańskich robotników jest tylko jedno słowo: „prekрасно”. Iwan Fiedorowicz Iwanow, wskazał na pracujących robotników.

— „Już długo pływam po morzach, ale takiego entuzjazmu pracy nie spotkałem w żadnym porcie” — dodał.

Tow. Masluczenko zamyślił się na chwilę. — „To dlatego, że służymy wspólnej sprawie, a dziś

pracę czcimy święto drogiego nam wszystkim towarzysza Stalina”.

Gdańscy robotnicy uśmiechali się przyjaźnie...

Do redakcji Ostatnich Wiadomości Radiowych w Moskwie poszedł radiogram:

„Dzięki zobowiązaniu gdańskich robotników portowych na cześć generalissimusa Stalina s/s „Baku” rozładowany zostanie o dwa dni wcześniej niż przewidywano. Jeszcze dziś odpływamy do Szczecina. Wyjazd w daleki rejs 30 grudnia — zapewniony.” (St. O.)

REKORDY PRZELADUNKOWE w Dniu Pracy Stalinowskiej

Głęboko pod pokład schodził żółta chwytna na szwedzkim statku „Ivan”, przycumowanym do Nabrzeża Rotterdamskiego w Gdyni, 4 robotników szybko wrzucił kawały surowców. „Iukmana” i dźwig prowadzony wprawna ręką ob. Władysława Norki przynosił ładunek do wagonu.

— Norma wyładunkowa dla tego typu towaru wynosi 80 ton na godzinę — objaśnia tow. Kazimierz Ceglarski. — Przy bezpośrednim załadunku na wagony, co jest trudniejsze od wyładunku placowego, przekroczyliśmy nasze normy. Statek miał być rozładowany w 75,5 godz., a my za godzinę kończymy, czyli, że rozładujemy go w ciągu 20 godzin. Oszczędność 55,5 godz. jest poważnym osiągnięciem. Sprawa jest prosta, bo dziś czcimy pracę rocz-

nicę urodzin wodza mas pracujących całego świata, tow. Stalina. Robota idzie dobrze.

Na nabrzeżu Strefy Wolnocelowej w Gdyni stoi potężny sówieci transportowiec „Nachodka”. Ładuje 8.600 ton „masówki”. Przy tym statku ruch największy. Załadunek jest kombinowany. Dwa dźwigi ładują towar, podwożony wózkami z magazynu, dwa następne wprost z wagonów.

— Byliśmy w poważnym kłopotcie, — zwierza się z uśmiechem zmianowy towarzysz LEON GOSTKOWSKI. — Zobowiązaliśmy się załadować statek o jedną dobę wcześniej, był godnie uczcić dzień urodzin Wielkiego Stalina. Towar jest taki, że można go ładować tylko w czasie pogody. W nocy zaczął padać deszcz. Luki zakryte. Możecie sobie wyobrazić młyn naszej „dwudziestki”, pracującej przy załadunku!

— Z rana zmieniło się jednak — wtrąca brzdądzista tow. LUDWIK WASNIEWSKI. — Teraz dopiero nasi ludzie pokazali, co umieją! 15 minut z zegarkiem w ręku trwa rozładowanie wagonu. Nie całe dwie minuty zabranie przez dźwig, przeniesienie i złożenie ładunku do luku. To jest wyczyn towarzyszu!

A w luku wre wyteżona praca. Robotnicy pod kierownictwem sztaura, tow. Witbrota, układają worki warstwami. Przedziej, przedziej, bo dziś czcimy pracę rocz-

nicę urodzin wodza mas pracujących całego świata, tow. Stalina.

Wiedzą o tym wszyscy. Dziś cały port współzawodniczy w pracy na cześć wielkiego przyjaciela Polaki, tow. Stalina.

— Zobowiązanie wykonamy. Statek naszych przyjaciół radzieckich musi odejść na dobę przed terminem i odejdzie!

Załadunek będzie wykonany w terminie. Nie może być zresztą inaczej, jeżeli brygada załadowała w ciągu trzech godzin 96 ton towaru, podczas, gdy norma 8-godzinna wynosi 80 ton. 280% normy zlikwiduje skutki przerwy, spowodowanej deszczem.

Na statku wita nas kapitan Kocupiejew i sekretarz organizacji partyjnej.

Obaj stwierdzają z podziwem, że robotnicy portowi w zespole Gdansk — Gdynia pracują bez porównania lepiej i sprawniej, niż w portach zagranicznych.

— Dziś, w dniu pracy ku czci Stalina robotnicy przeszli samych siebie. Nie mamy słów uznania dla ich wyczynu — mówi dowódca statku. — Tak może pracować tylko robotnik, który naprawdę kocha Stalina.

Po zakończeniu załadunku kapitan m/s „Nachodka” przesłał robotnikom portowym następujący list:

Załoga m/s „Nachodka” dziękuje robotnikom i kierownictwu pierwszego odcinka portu gdyńskiego za dobrze wykonaną pracę przy załadunku statku, TRYMERZY WYKAZALI DUŻO INICJATYWY, WIDOCZNA BYŁA CHĘĆ UCZCZENIA HISTORYCZNEJ DATY 70-LECIA URODZIN WIELKIEGO WODZA KLASY ROBOTNICZEJ, TOW. STALINA — PRZEDTERMINOWYM ZAŁADUNKIEM PAROWCA.

Robotnicy wykonali swoje zobowiązania. Statek został załadowany na 72 godziny przed terminem. SPECJALNIE WYROZNIŁ SIĘ BRYGADY GOSTKOWSKIEGO I WASNIEWSKIEGO.

Dzielnej załodze portu gdyńskiego życząc dalszych osiągnięć w pracy i budowie nowego życia dla dobra polskiego ludu pracującego.

B. KOCUPIEJEW
kpt. m/s „Nachodka”

Załoga fabryki obrabiarek zwiększyła wydajność produkcji

Tow. Szlachta przekreślił kon-takt obrabiarki. Rozpedzona łareza maszyny, trące pod nogami zwalniać i po chwili od-rzucając ostatni, dymiący jeszcze stalowy wiór, stanęła.

Ile? pyta tow. Gubała, sekretarz organizacji oddziałowej Gdańskiej Fabryki Obrabiarek.

Tow. Szlachta namyśla się długo. Będzie pewnie że 30 ponad normę. Tow. Gubała kre-ci głowę z niedowierzaniem. Wyjmuje notes, ołówek i zaczyna obliczać. Tow. Szlachta

patrzy nań z zainteresowaniem.

— „trzydzieści? A 70 procent łaska! Brawo tow. Szlachta. Oto wasz dzień pracy stalinowskiej.

Tow. Szlachta oczyścił tokarnię, zdjął poplamiony oliwą fartuch i śmiejąc się głośno rzekł:

Cieszę się z tego, że nie tylko ja jeden w naszej fabryce wyrobiłem taką normę. Dziś każdy dał z siebie wszystko, by uczcić rocznicę urodzin przywódcy i nauczyciela klasy robotniczej.

Nowe mieszkania dla gdańskich przodowników pracy

Ob. Franciszek Karlik szedł, osadzona na długim drążku, „zaciąga” podłogi tak sprawnie, jakby je zamiatał. „Musimy dziś skończyć pracę. Już bowiem jutro 86 rodzin robotniczych otrzyma klucze do mieszkań w odbudowanych przez nas blokach. Zobowiązaliśmy się dla uczczenia 70 rocznicy urodzin tow. Stalina wykonać wszystko do 21 grudnia. Pracy zostało jeszcze sporo, więc dziś w Dniu Pracy Stalinowskiej, zrywamy się, jak możemy. Pokażemy robotnikom, że potrafimy wykonać pracę jak najprężej. W 2 godziny skończymy naszą robotę — a jutro pod kuchnią można już palić”. To też pomocnica zduni kuchen. W 2 godziny skończymy naszą robotę — a jutro pod kuchnią można już palić”. To też pomocnica zduni kuchen. W 2 godziny skończymy naszą robotę — a jutro pod kuchnią można już palić”. To też pomocnica zduni kuchen.

Karlik ułatwia sobie pracę pomysłem racjonalizatorskim, ale nie ca jeden myśli o tym, by wykonać wszystko na czas. Wzdłuż długiego rzędu domów przy ulicy Kościuszki 40—80 robotnicy i robotnice uwiązują się szybko i sprawnie.

Przodownik pracy murarz Władysław Gagis, który potrafi wykonać, przy trudnych pracach tynkarskich 300 do 400

proc. normy, szybko przebiega klatki schodowe, sprawdzając, czy gdzieś, po odejściu instalatorów czy elektryków nie trzeba „szpacelować” jakichś uszkodzeń ścian.

„Jak będzie trzeba, to i przy sprzątaniu się pomoże — rzucił mimochodem. — W pracy stalinowskiej idzie przecież o to, żeby zrobić wszystko jak najprężej, i jak najlepiej, więc nie ma co być murarzem, jak trzeba pomóc zdunowi”.

„Słusznie, mówi ob. Gagis — bo właśnie zduni kuchen ustawianie ostatnich kuchen. W 2 godziny skończymy naszą robotę — a jutro pod kuchnią można już palić”. To też pomocnica zduni kuchen. W 2 godziny skończymy naszą robotę — a jutro pod kuchnią można już palić”. To też pomocnica zduni kuchen.

„Słusznie, mówi ob. Gagis — bo właśnie zduni kuchen ustawianie ostatnich kuchen. W 2 godziny skończymy naszą robotę — a jutro pod kuchnią można już palić”. To też pomocnica zduni kuchen.

„Słusznie, mówi ob. Gagis — bo właśnie zduni kuchen ustawianie ostatnich kuchen. W 2 godziny skończymy naszą robotę — a jutro pod kuchnią można już palić”. To też pomocnica zduni kuchen.

„Słusznie, mówi ob. Gagis — bo właśnie zduni kuchen ustawianie ostatnich kuchen. W 2 godziny skończymy naszą robotę — a jutro pod kuchnią można już palić”. To też pomocnica zduni kuchen.

się za sprzątanie i mycie poszczególnych mieszkań. Jutro nigdzie nie może być śladu po murarzach, czy malarzach. Mieszkania muszą być całkowicie gotowe.

„900 izb to nie byle co — śmieje się murarz, Józef Juhacz, sprawdzając właśnie ostatni wyciór w komnie. „A może — i nie kończy swojej myśli, ale zarówno na jego twarzy, jak i w wszystkich innych, widoczne jest nowe postanowienie. „Jest dopiero 9 rano. Materiały są pod ręką. W dniu stalinowskiej pracy może nie tylko wy-sprzątaćmy resztę, ale do wieczora wyremontujemy ze 2 — 3 dodatkowe mieszkania! Siedzą dom tylko czeka na odbudowę...”

„...SUKCESY SOCJALIZMU W ZSRR NA FRONCIE BUDOWNICTWA DOWIÓDŁY NAOCZNIE, ŻE PROLETARIAT MOŻE Z POWODZENIEM RZĄDZIĆ KRAJEM BEZ BURŻUAZJI I PRZECIW BURŻUAZJI, ŻE MOŻE Z POWODZENIEM BUDOWAĆ PRZEMYSŁ BEZ BURŻUAZJI I PRZECIW BURŻUAZJI, ŻE MOŻE Z POWODZENIEM KIEROWAĆ CAŁYM GOSPODARSTWEM NARODOWYM BEZ BURŻUAZJI I PRZECIW BURŻUAZJI, ŻE MOŻE Z POWODZENIEM BUDOWAĆ SOCJALIZM POMIMO KAPITALISTYCZNEGO OTOCZENIA”.

(JOZEF STALIN — „Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej”).

WYRAZY HOŁDU DLA JÓZEFA STALINA

Uroczyste posiedzenie MRN m. Gdańska - akademie w zakładach pracy

Historyczna sala Ratusza Starego w Gdańsku przybrała w dniu wczorajszym odświętny wygląd. Nad stołem prezydalnym umieszczono wśród zieleni olbrzymi rozmiarów portret tow. Stalina. Na czerwieni transparentów widniały napisy: „Stalin — to uosobienie bezkompromisowej walki o pokój, o szczęście ludzi pracy”, „Nauka Stalina jest taranem towarzyszącym drogę postępu”, „Stalin — wyzwoliciel Polski i oswobodziciel Gdańska niech żyje!”

Uroczyste posiedzenie MRN zajął przewodniczący rady tow. Gienza, następnie referat o życiu i działalności generalissimusa Stalina wygłosił tow. Truszczyński, długoletni działacz przedwojennej Polonii Gdańskiej. Bojownik o polskość Gdańska składa hołd czło wiekowi, który połączył Gdańsk na zawsze z macierzą. Słowa mów cy niejednokrotnie toną w burzy oklasków na cześć tow. Stalina, organizatora zwycięstw Armii Ra dzieckiej, Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata, niezłomnego orędownika pokoju.

„Życie Stalina — kończy tow. Truszczyński — to ciągła troska o człowieka pracy. Dlatego też rocznica jego urodzin obchodzona jest jako wielkie święto. W dniu tym uczucia wszystkich mieszkań ców naszego miasta kierują się ku niemu z życzeniami długich lat życia dla dobra i szczęścia wszyst kich ludzi pracy na świecie”.

Orkiestra ZZZK gra hymn pań stwowy ZSRR a potem „Między-

narodówkę”. Zebrani podchwytują słowa. Po chwili rozlegają się tony mazurka Dąbrowskiego. Długo, długo, grzmia oklaski i okrzyki na cześć tow. Stalina.

Sciany Ratusza Gdańskiego nie widziały jeszcze w ciągu swej przeszłości 400-letniej historii tak spontanicznej i serdecznej mani festacji.

W drugiej części posiedzenia rada uchwaliła wysłanie do tow. Stalina listu w imieniu społeczeń stwa Gdańska. W liście tym czy tamy m. inn.:

„Społeczeństwo naszego miasta zdaje sobie w pełni sprawę, że tak wyzwolenie Gdańska jak i nasze sukcesy w odbudowie i roz budowie naszego portowego mia sta, jako części całego gospodarki narodowej możliwe były tylko w oparciu o wszechstronną i braters ką pomoc, zbudowanego pod Twoim kierownictwem Związku Radzieckiego.

Dzięki wysiłkom mas pracują cych naszego miasta, a przede wszystkim klasy robotniczej, w szlachetnym współzawodnictwie socjalistycznym, wzorowanym na doświadczeniach stalinowskiego ruchu stachanowskiego, coraz większe stają się osiągnięcia pro dukcyjne gdańskich robotników portowych i budowlanych, mary narzy, kolejarzy, rybaków, nau czycieli, uczonych i artystów.

Dzięki twórcemu wysiłkowi klasy robotniczej, utrwała się siła naszej ludowej ojczyzny na mo rzu.

Drogi Towarzyszu Stalin! Spo łeczeństwo naszego miasta ucz ciło radośnie dzień Twych urod zin. Odkryło się ponad 1.600 ze brań, odczytów i akademii w fa brykach, instytucjach, szkołach, uczelniach i świetlicach organiza cji masowych.

Wartość przyjętych i wykon anych zobowiązań produkcyjnych przekroczyła 160 mil. zł. 43 za kłady stanęły do Dnia Pracy Sta linowskiej. Wysłał do Ciebie 13 robotniczych podarków w dowód naszej miłości. Dziesiątki tysięcy listów i pocztówek z ży czeniami wysłali pracujący Gdań ska, kobiety i młodzież. Ponad

30 tys. ludzi studiuje Twój życio rys.

Społeczeństwo m. Gdańska skła da Ci serdeczne, gorące życzenia wielu, wielu lat życia i zdrowia, wielu lat zwycięskiego kierowa nia siłami pokoju, demokracji i socjalizmu.

Ślubujemy Ci wierność zwy cięskiemu sztandarowi Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Będziemy w pracy i w walce uczyć się braterstwa, nieugięto ści, samozaparcia i wierności w służbie ludu pracującego, jakie cechują całe Twoje, poświęcone bez reszty sprawie ludzkości, ży cie”.

U kolejarzy Zawisła

Syrena warsztatowa obwie ściła kres codziennego dnia pracy. Spoczęły od razu frezarki, obrabiarki, imadła, tak licz nie porozmieszane, w wiel kiej hali montażowej warszta tów PKP Zawisła.

Strumień robotników kole jarzy płynie ku hali. „To jest ukoronowanie dzisiejszego dnia. Po stalinowskiej pracy uczymy się akademii rocznicę urodzin wielkiego przywódcy robotników całego świata”.

Niemilknące, nieustanne okrzyki, potężne oklaski towa rzyszą przemówieniu tow. Nie dzieli, który treściwie i ser decznie opowiada kolejarzom Zawisła o wielkim życiu i

dziele Józefa Stalina. Ze brani kolejarze gorąco mani festują swe przywiązanie do wielkiego wodza.

Po referacie tow. Niedzieli na mównicę wchodzi przedsta wiciel załogi Zawisła tow. Adamski i składa meldunek o wykonaniu podjętego przez załogę zobowiązania. „Dział parowozowy i kotłarnia doko nały naprawy średniej jednego parowozu, dział wagonowy wykonał naprawę główną jed nego wagonu 2 klasy, dział me chaniczny przeprowadził roz biórkę zestawów na złom, dział elektrotechniczny... płyną sło wa meldunku, zawierające w sobie wykonanie przez brać kolejarzską pracy warsztatowej wartości 2 650.000 zł, bez wli czenia dodatkowej pracy biura, stanowiącej oszczędności 107 tys. zł.

Przemawia przedstawiciel Wojska Polskiego: „Pod kie rownictwem tow. Stalina stwo rzone pierwsze oddziały, jemu zawdzięczamy wyposażenie i wykształcenie, wychowaniem je go szkoły jest nasz marszałek, Konstanty Rokossowski.

Płonęły czerwienią spowite w sztandary obrabiarki, drża ły mury hali, gdy na zakoń

czeniu części oficjalnej akade mii rozległ się potężny śpiew „Międzynarodówki” (P)

W MZKGG

W pięknie udekorowanej świet licy we Wrzeszczu zebrali się wczoraj liczni pracownicy MZKGG.

Referat odtwarzający życie u miłowanego wodza światowego proletariatu, wygłoszony przez tow. Hermanowicza znalazł żywy oddźwięk sali. Długo rozbrzmie wały okrzyki na cześć tow. Stali na.

Następnie zabrał głos przedsta wiciel Wojska Polskiego kpt. Czarnecki.

Z kolei dyrektor Czachorowski i przedstawiciel rady zakładowej tow. Rybicki wręczyli zwycięzcom IV etapu współzawodnictwa nagro dy pieniężne na ogólną kwotę ok. 1 mil. zł.

Po odpiewaniu „Międzynaro dówki” rozpoczęło część artystycz na. Na jej bogaty program skła dały się recytacje zespołowe i in dywidualne, obrazek sceniczny pt. „Stalin w Carycinie” oraz kantata o Stalinie i pieśni radzie ckie w wykonaniu chóru MZKGG i zespołu rewersów — uczniów szkoły podstawowej pozostającej pod opieką pracowników MZKGG. (K. K.)

W Stoczni Rybackiej w Gdyni

Pracownicy Stoczni Rybackiej zapełnili tłumnie świetlicę udeko rowaną godami ZSRR i Polski, portretami tow. Stalina i transpa rentami. Na akademii przybyli również rodziny pracowników i de legacja Marynarki Wojennej z or kiestrą.

W skupieniu słuchano słów prelegenta — tow. Stalewskie go z KM PZPR, słów o wiel kim przyjacielu Polski — obroń cy pokoju, nauczyciela mas pra cujących i budowniczym lepszej przyszłości narodów — tow. Stali nie.

„Wy robotnicy portowi i stocz niowi wiecie najlepiej ile pracy i trudu włożył w odbudowę Wybr ze za żołnierz radziecki. Wiecie ile statków radzieckich z żywnością i

surowcami wpłynęło do naszych portów w ciężkim dla nas okresie powojennym. Tę pomoc zawdzię czamy przyjacielowi naszemu — Stalinowi” — zakończył przemó wienie tow. Stalewski, Długo nie milknące oklaski i okrzyki na cześć tow. Stalina były odpowie dzią na słowa mówcy.

W imieniu odrodzonego Wojska Polskiego i Marynarki Wojennej, przemawiał serdecznie witany kpt. Urbaniski.

Robotnicy stoczniovi, często przerywali przemówienie oklaska mi i okrzykami.

„Międzynarodówka” zakończyła część oficjalną.

Miła niespodziankę sprawiły pra cownikom Stoczni Rybackiej zes poły artystyczne Marynarki Wo jennej, przybijające z bogatym programem pieśni i muzyki.

Or.

Dziś pokazy

ogni sztucznych

Dziś, 21 bm. o godz. 19,30 odbędzie się na Placu Zgro madzeń Ludowych przy Bra mie Oliwskiej z okazji 70 rocznicy urodzin generalissi musa Stalina pokaz ogni sztucznych.

Organizator pokazu — Gdańska Wojewódzka Rada Narodowa zaprasza najszers ze rzesze mieszkańców. Wy brzeża na to piękne widowi sko.

Teatry

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Gdańsku — godz. 16,00 — Akademia ku czci Józefa Stalina, o godz. 20,00 — Koncert Filharmonii Bałtyckiej.

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Gdyni — o godz. 16,00 — Akademia ku czci Józefa Stalina, o godz. 19,30 — „Szczęśliwy zaulek”. (Przedstawienie dla świata pracy — bilety w ORZZ).

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Sopocie — o godz. 19,30 — „Ożenek”. (Przedstawienie dla świata pracy — bilety w ORZZ).

Kina

Gdynia — Warszawa — „Sumienie”, film produkcji czeskiej. Seanse w godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Gopiana — „Śledem zaczy nanych pionów” i „Siedem skrzynek”, prod. radzieckiej. Pocz. seansów: 16,30, 18,30 i 20,30, w nie dzielę i święta: 13,30, 16,30, 18,30 i 20,30.

Gdynia — Fala — „Ulica graniczna”, dozw. od lat 12. Godz. seansów 17,30 i 20, w niedz. od godz. 15.

Gdynia — Promień — „Wielki na po graniczu” dozw. od lat 14; pocz. seansów 18, 20,30.

Gdynia — Atlantic — Poranek o godz. 14 w dni powszednie „Wiosna” w niedzielę i święta o godz. 12.

Program wieczorny: „Wschodnie zaloty”, film prod. radz. Pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20, w nie dzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Sopot — Polonia — „Pan Nowak”, komedia prod. czeskiej. Seanse godz. 16, 18 i 20, w niedz. i święta 14, 16, 18 i 20.

Sopot — Bałtyk — „Życie dla nauki”, film prod. radz. Dozwol. od lat 14. Pocz. seansów: 16, 18, 15 i 20,30, w niedzielę i święta: 13,30, 16, 18, 15 i 20,30.

Wrzeszcz — Bajka — „Harry Smith odkrywa Amerykę”, w nowej wersji polskiej, dozwol. od lat 7. Pocz. seansów: 16, 18,30 i 21, w niedzielę od 13,30.

Wrzeszcz — Capitol — „Milcząca ba rykada”, Pocz. seansów: godz. 15,30, 18 i 20,30; w niedz. i święta: 14, 15,30, 18 i 20,30.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na środę, dnia 21 grudnia 1949 r.

5,10 — Pieśń o Stalinie i specjalna zapowiedź. 5,15 — Strzeszcz. wiad. poranny. 5,20 — Koncert poranny. 6,00 — Strzeszcz. wiad. poranny. 6,05 — Gimnastyka. 6,15 — Koncert rozryw kowy. 6,45 — Dziennik poranny. 7,05 — Program dnia. 7,10 — Muzyka z płyt. 7,50 — Zapowiedź audycji i mu zyka — lok. 8,00 — Muzyka radziecka z płyt. 8,15 — Rezerwa. 8,35 — Prze rwa. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy stolecznej. 12,25 — Przerwa ogł. lok. 13,35 — Audycja szkolna dla klas X—XI. 14,00 — „Prawo do życia”. 14,15 — Prasa Wybrzeża pisać — lok. 14,20 — Wiadomości miejscowe — lok. 14,25 — 5 minut muzyki — lok. 14,30 — Pogadanka dla wsi: „Choroby występu jące w przechowalniach i kopcach”. 14,40 — Muzyka dla wsi (płyty) — lok. 14,55 — Glinka — Sonata altówkowa d-moll. 15,10 — Pieśni Dargomyskiego i Glinki. 15,30 — Aud. dla świetlic dzieci. 15,50 — Pogadanka sportowa. 16,00 — Dziennik popołudniowy. 16,20 — Soliści Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej — lok. 16,30 — Aud. młodzieżowa: „Polska w młodych oczach” — lok. 17,00 — Rezerwa na akademii i uroczystości 70-lecia urodzin Stalina. 19,00 — „Poeta” zradiofoniz. fragm. powieści o Stalinie. 20,00 — Dziennik wieczorny. 20,45 — Koncert chopinowski. 21,15 — „Sztuka rewolucji”. 21,35 — Muzyka radziecka. 21,45 — Proko fiew — „Zdravitsa” — Kantata. 22,00 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 22,15 — Przyjaźń czeskosłowacko-radziecka w muzyce, Praga II. 23,00 — Program na dzień następny 23,15 — Prokofiew — Sonata. 24,00 — Hymn i koniec audycji.

Przyspieszeniem tempa budowy witają robotnicy rocznicę urodzin Wodza

Zalogi robotnicze zakładów przemysłowych Wybrzeża podjęły wiele zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin przywódcy obozu pokoju Józefa Stalina. Wśród nich znajdują się zarówno zalogi przedsiębiorstw bu-

dowlanych, naszych stoczni i portów jak również mniejszych fa bryk. O przebiegu realizacji zoba wiązań w następujący sposób do noszą nasi korespondenci robotni czy.

Zaloga PPB 4 przezwyciężyła trudności

„Pracownicy PPB 4 w porozu mieniu z dyrekcją postanowili przedterminowo oddać do użytku budynki mieszkalne przy ul. Ko ściuszki. Mieszkania miały być od dane w dniu urodzin generalissi musa Stalina. Zobowiązanie to po parły zalogi PPB 5, 6 i 11, wyko nujące roboty, związane ze spe cjalnościami ich oddziałów.

Zaraz po powzięciu uchwały grupy cieśli, murarzy, hydraulików i elektryków przystąpili och ozo do pracy, która dawniej była uważana za najbardziej żmudną, gdyż trwała długie miesiące, od chwili zakończenia robót w stanie surowym.

Już po 10 dniach robota posune ła się znacznie naprzód. Robotni cy wypełnią swoje zobowiązania przed terminem. Do przyspiesze nia pracy przyczynia się „zakor dowanie” wszystkich robót, które dawniej były wykonywane dnie w kowo, a poza tym współzawodni ctwo, obejmujące większość robot ników. Nie nauczyliśmy się tylko może należycie organizować budo wy. Z tego też powodu na placu panuje dość duży chaos, widoczny w rozrzuconym materiale. Wew nątrz budynku murarze pracują obok cieśli lub hydraulików i prze szkadzają sobie nawzajem. Naj gorzej było wówczas, gdy hydroa ułicy i monterzy PPB 5 nie mogli „na czysto” wykończyć pracy z braku niektórych części. W miarę ich napływu instalacje były uzu pełniane, wykrywano nowe otwory i zamieniano gotowe już izby. Ciernieli na tym najbardziej ma larze, nie mogąc intensywnie po suwać się naprzód.

Dużo wysiłku musieli włożyć zdunowie, aby dotrzymać słowa. Prace przyspiesza kierownictwo budowy. Majster Sojka przejęty zobowiązaniem stara się być na każdym odcinku, zapobiegać trud nościom i pomagać w ich przezw ycięciu.

Obserwując tempo wykonania budynku trzeba wyciągnąć wnio ski na przyszłość. Roboty wykoń czeniowe muszą być zawsze pro wadzone tak intensywnie jak te

raz. Przyspieszy to nasze budow nictwo i zwiększy ilość oddawa nych mieszkań. Kierownictwo bu-

Kolejarze w walce o wykonanie zobowiązań

Warsztaty na Zawislu będą uroczystie obchodziły dzień 21 grudnia. Załoga każdego dzia łu wykonuje nadprogramowe roboty. W tym dniu odbędzie się u nas uroczysta akademii, połączona z wieczorem arty stycznym.

Robotnicy Działu Wagono wego wykonają jedną naprawę główną wagonu tzw. miękkie go, 4-osioowego. Wszyscy wie dzą, że zobowiązanie jest czo lowym zadaniem brygad ro botniczych, to też robota idzie sprawnie. Brygady stolarskie rywalizują ze sobą zarówno pod względem wydajności, jak i jakości pracy. Wyróżniły się brygady Chlebiewicza, Bogue-

kiego, Krefta, Lewandowskie go, Kotwasa i brygada mło dzieżowa Cymermana. Indywi dualnie przodują: Firek, Bo gucki, Wombier, Urbaniań, Paszek i Ziejka. Na zakończe nie muszę podkreślić właściwy stosunek do pracy sprzątacza hali warsztatów wagonowych. Jest to Antoni Smeja, który nie uczestnicząc w produkcji postanowił doprowadzić hale do stanu idealnej czystości, twierdząc, że porządek w war sztacie gwarantuje bezpieczeń stwo robotników i dobre wy konanie pracy.

A. Łysakowski korespondent robotniczy.

Młodzież robotnicza Wybrzeża ku czci tow. Stalina 300% normy na szybkościowcu elektrycznym

simusa Stalina, uczcić to radosne święto budowa szybkościowca e lektrycznego na bazie przeładun kowej.

W imieniu kolegów, referował wniosek Dybala.

Wzruszony, mówił z początku trochę beznadziejnie. W miarę jednak, jak się zapalał, słowa przycho dziły mu łatwiej i język przestał się płatać.

„Kolegzy! Tow. Stalin umożli wił nam pracę i naukę. Jemu za wdzięczamy wolność. Urodziny tow. Stalina są świętem całej kla sy robotniczej, są świętem całej młodzieży”.

W przemawiającego Dybale wpatrzonych było 32 pracowni ków. Wszyscy ZMP-owcy. Nie da li mu skończyć. W pewnej chwili zerwały się burza oklasków. Ciaś na salka drewnianej szopy drża ła od okrzyków. Jednomyślnie u chwalać przyjaźń zobowiązanie, i wykonać w ciągu 4 dni pracę, przewidzianą na 12 dni.

Doabrały się dwójki elektromon terskie, przygotowano cały, nie zbędny materiał. Porwany zapa łem młodzieży kierownik robót, ob. Żytny, jedyny „starszy” wśród nich, zobowiązał się, że z materiałem nie „nawali”. Chłopcy podzielili się na 3 dwójki na ka żdej zmianie. Do „czynu” na cześć tow. Stalina przystąpiło 12 osób

15 grudnia o godzinie 7 zabrali się do roboty trzy zespoły. Na miejsce budowy przyszli koleżdy z niejednej budowy, by popatrzyć, jak to młodzież ZMP czci wy dajniejszą pracą urodziny tow. Stalina.

W ogromnej hali, jest zimno i ciemno. Wysoko spod dachu sły chać chrzęst narzędzi i strzępy rozmowy. Na belkowaniach ciem niej duże postacie, majstrujące przy przewodach. W drugiej hali widać wiszące lampy. Zwoje prze wodów i śpieszących się robotni ków.

Dwójki elektromonterskie za kładają na systemem szybkościow cym urządzenia elektryczne. Wśród pracujących znajduje się również wnioskodawca Zbigniew Dybala.

„Przecież o nasze zobowiązanie? Przecież to proste. Łączy nas przy jaźń z narodami radzieckimi. Wz rujemy się na Komsomole. Chce my pracować tak, jak oni po sta linowsku. Urodziny generalissi musa Stalina są świętem klasy ro botniczej całego świata, są naszym świętem — młodzieży. Pracujemy by wykonać zobowiązanie. Mam nadzieję, że godnie uczelmy ten dzień”.

„Chyba jeszcze nigdy młodzież polska nie pracowała tak och ozo. jak obecnie” — kontynuuj

W radio usłyszmy nagrodzone prace konkursowe „Polska w oczach młodzieży”

W środę, dnia 21 bm. od godz. 16,40 do 17 Rozgłośnia Gdańska nadaje audycję pt.: „Polska w o czach młodzieży”, opracowaną na podstawie prac nagrodzonych w konkursie ogłoszonym przez „Głos Młodych”.

9 bm. na naradzie wytwórczej załogi robotniczej SPB, zatrudnio nej na budowych w Nowym Por cie, trzech ZMP-owcy Zdzisław Dybski, Zbigniew Jar i Zbigniew Dybala wystąpili z wspólnym wnioskiem, by z okazji zbliżającej się 70 rocznicy urodzin generalis-

STANISŁAW R. DOBROWOLSKI

ON NA TO NIE POZWOLI

Było to na drodze do Berlina — w Strausbergu. Rok — 1945. Pora roku — ostatnie dni kwietnia.

Szybko, bardzo szybko zapadał zmierzch wczesnej wiosny. Dwaj wojenni korespondenci — byliśmy głodni i znużeni długą drogą. Po krótkiej naradzie z towarzyszącymi nam kierowcami samochodu zdecydowaliśmy pozostać na noc w nieznanym nam Strausbergu: do celu naszej podróży, do Berlina, o który wczoraj roznożął się bój, było już przecież bardzo niedaleko, nie więcej bodaj niż 30 kilometrów, a przed nami noc, obca droga i od czasu do czasu głuche pomruki jakby nadciągającej burzy.

Jeszcze przez jakiś czas błąkaliśmy się samochodem po opustoszałych, wymarzłych ulicach — po omacku, na oślep. I oto już jesteśmy wśród beładnie porzuconych sprzętów opuszczonego przez kogós domu i rozglądamy się, gdzieby najwygodniej było rzucić się na spoczynek.

Tu będzie nasza kwatery. Spać, spać, spać — to jedyna myśl, która nas tu przyprowadziła w ten martwy zaułek życia. Ale sen jakoś nie przychodzi.

Przywykliśmy do grozy, która wyciera ze wszystkich kątów domu, z obrazu pustki i zniszczenia, mimo to, jednak, jakoś zasnąć nie sposób.

Gawędziliśmy we czterech przy chwiejnym świetle karbidowej lampy.

Wtem w śmiertelnej pustce ulicy zatrzeszczały kroki i prawie w tejże samej chwili czyjaś głowa wsunęła się przez parterowe okno do naszej izby.

— Zdrastujcie!
— Zdrastujcie!

Jakiś radziecki żołnierz pytał nas, czy nie wiemy, gdzie może być tak, a to a taka jednostka wojskowa, której on właśnie poszukuje. Wyszedł ze szpitala. Goni i goni swój pułk...

Zaprosiliśmy go do wnętrza, przyrzekliśmy że rano podwieziemy go do wojennego komendanta miasta, radziliśmy nie wchodzić się nocą po obcym mieście, zaproponowaliśmy wspólny nocleg.

Dom jest obszerny. Pomieścimy się.

Został. Jakieś ludzkie ciepło wtargnęło wraz z tym człowiekiem w pustkę przedśmiertnych naszych godzin, w martwość opuszczonego domu.

Rozmowa potoczyła się żwawiej. Nasz gość był chłopem znanym z wojny, od kilku już lat walczył na różnych frontach, był wielokrotnie ranny, przeszedł kawał świata. Chęć

nie zawarł znajomości z nowymi dla siebie ludźmi, z oficerami i żołnierzami sojuszniczej polskiej armii.

Nas zainteresowało jego życie i jego myśli.

Mówiliśmy o wojnie, o okropnościach, jakie nasz naród przeżył pod hitlerowską okupacją. On malował przed naszymi oczyma obraz faszystowskich okrucieństw na tych obszarach ZSRR, przez które przeszły wojska Adolfa Hitlera, prostymi słowami, burząc się od gniewu, kreślił obrazy zniszczeń miast i wsi Ukrainy, Białorusi...

— Pomyślcie, co by było, gdyby oni tam zostali! — rzucił ktoś z nas.

Twarz naszego gościa skurczyła się, brwi ściągnęły ostro, surowo.

— Niemożliwe — warknął.

— Niemożliwe, — powtórzył po chwili głosem, w którym była żelazna pewność. — On by na to nie pozwolił.

— Kto? — zapytałem.

— Stalin — spokojnie już, nie mniej jednak twardo, z jakąś wielką ufnością — odpowiedział owemu żołnierz-chłop.

Zamilkłem zawstydzony.

Przewiała burza wojenna. Zatarła się pamięć wielu wydarzeń. Tamten jednak wieczór w Strausbergu i tamte słowa niezłomnej wiary nadwołżańskiego chłopca — zaufania do człowieka, który stał się żywym wcieleniem ludowych tęsknot i ludowej praw-

dy, utrwały się w moich myślach na zawsze.

I dzisiaj, kiedy wzrok milionów ludzi w świecie, ufiny wzrok mas pracujących zwraca się ku temu, który swoją żelazną wolą przywodził narody do zwycięstwa nad brutalną przemocą, przypominam sobie płomień w oczach radzieckiego żołnierza w Strausbergu.

Niemożliwe, aby ktokolwiek zdołał przeszkodzić milionom ludzi pracy, budującym zręby nowego, piękniejszego życia w ich wspaniałym rozwoju.

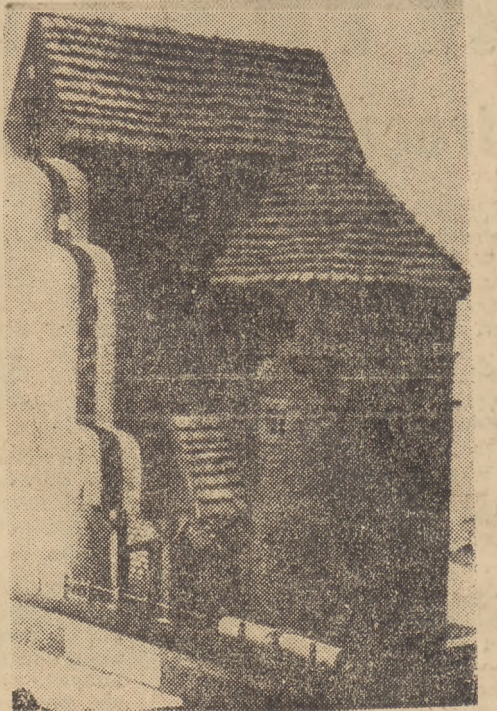
Niemożliwe, aby ktokolwiek zachwiał ich wiarą w ostateczny triumf wolności, sprawiedliwości i braterstwa ludów.

ON NA TO NIE POZWOLI.

STALIN.

BO ON I LUDY, KTÓRE IDĄ NAPRZÓD KU POWSZECHNEMU SZCZĘŚCIU, KU SOCJALIZMOWI — TO JEDNO.

Symbol starego Gdańska historyczny żuraw z nad Moławy zrekonstruowany w postaci modelu przez pracowników Gdańskich Zakładów Ceramiki Czerwonej i wystawny jako dar dla TOWARZYSZA STALINA w 70 rocznicę Jego urodzin.



O dygnitarzach i gadułach

„Oprócz niepoprawnych biurokratów i formalistów, co do których usunięcia nie ma między nami różnicy zdań — mamy jeszcze dwa typy pracowników, którzy hamują naszą pracę, przeszkadzają w naszej pracy i nie pozwalają nam posuwać się naprzód.

Jeden typ pracowników — to ludzie z pewnymi zasługami w przeszłości, ludzie, którzy stali się dygnitarzami, ludzie, którzy uważają, że ustawy partyjne i radzieckie pisane są nie dla nich, lecz dla głupców. Są to ci sami ludzie, którzy nie uważają za swój obowiązek wykonywanie uchwał partii i rządu i którzy podważają w ten sposób podstawy dyscypliny partyjnej i państwowej. Na co oni liczą, łamiąc ustawy partyjne i radzieckie? Liczą na to, że władza radziecka nie zdecyduje się tknąć ich z powodu ich dawnych zasług. Ci zarozumiali dygnitarze sądzą, że są nie do zastąpienia i że mogą bezkarnie łamać uchwały organów kierowniczych. Jak postępować z takimi pracownikami? Trzeba ich bez wahania usuwać ze stanowisk kierowniczych bez względu na ich zasługi w przeszłości. (Głosy: „Ślusznik!“). Trzeba ich degradować z ich stanowisk i ogłaszać to w prasie. (Głosy: „Ślusznik!“). Jest to niezbędne w tym celu, żeby pokroić butę tych zarozumiałych dygnitarzy — biurokratów i osadzić ich na miejscach. Jest to niezbędne po to, żeby wzmocnić dyscyplinę partyjną i radziecką w całej naszej

pracy. (Głosy: „Ślusznik!“ Oklaski).

A teraz o drugim typie pracowników. Mam na myśli typ gadułów (śmiech), ludzi uczciwych, oddanych władzy radzieckiej, ale niezdolnych do kierowania, niezdolnych do zorganizowania czegokolwiek. W zeszłym roku miałem rozmowę z jednym takim towarzyszem, bardzo poważnym towarzyszem, ale niepoprawnym gadułą, zdolnym do utopienia w swej gadaninie każdej żywej sprawy. Oto owa rozmowa:

JA. Jak wygląda u was sprawa siewu?

ON. Sprawa siewu, towarzyszu Stalin? Zmobilizowaliśmy się. (Śmiech).

JA. No, i co?

ON. Postawiliśmy sprawę na ostrzu noża. (Śmiech).

JA. No, a co dalej?

ON. Mamy przeloni, towarzyszu Stalin, wkrótce będzie przelom. (Śmiech).

JA. Ale jednak?

ON. Zaznacza się u nas zwrot. (Śmiech).

JA. No, ale jednak jak jest u was z siewem?

ON. Z siewem na razie nam się nie klei, towarzyszu Stalin. (Ogólny śmiech).

Oto macie fizjonomię gaduły. Oni się zmobilizowali, postawili sprawę na ostrzu noża, dokonali przelomu

i zwrotu, a sprawa nie ruszyła z miejsca.

Zupełnie tak samo, jak niedawno scharakteryzował stan pewnej organizacji pewien robotnik ukraiński, gdy go zapytano o linie tej organizacji. „Cóż, linia... linia oczywiście jest, tylko roboty nie widać“. (Ogólny śmiech). Widocznie ta organizacja również ma swoich uczciwych gadułów.

A gdy się usuwa takich gadułów ze stanowisk i odsuwa ich jak najdalej od pracy operatywnej, rozkładają ręce i dziwią się. „Dlaczego nas usuwają. Czy nie zrobiliśmy wszystkiego, co jest niezbędne dla sprawy, czy nie zwolaliśmy złotu szturmowców, czy nie ogłosiliśmy na zlocie szturmowców hasła partii i rządu, czy nie wybraliśmy Biura Politycznego KC w pełnym składzie do przedwiośnia honorowego (ogólny śmiech), czy nie posłaliśmy pozdrowienia towarzyszu Stalinowi — czego jeszcze chcecie od nas? (ogólny śmiech).

Co robić z tymi niepoprawnymi gadułami? Przecież jeśli ich zostawimy na robocie operatywnej, mogą zatopić każdą pracę w potoku wodnistych i niekończących się mów. Rzecz oczywista, że należy ich usuwać ze stanowisk kierowniczych i stawiać na innej, nieoperatywnej robocie. Dla gadułów nie ma miejsca w robocie operatywnej. (Głosy: „Ślusznik!“ Oklaski).

(Józef Stalin — z referatu sprawozdawczego na XVII Zjeździe Partii).

MIASTA WYBRZEŻA w uroczystej szacie

Miasta Wybrzeża przystroiły się na dzień urodzin generalissimusa Stalina w uroczystą szatę. Główne ulice przełotowe udekorowane zostały gęstym szpalerem czerwonych chorągwi. Na domach, zakładach pracy i siedzibach instytucji, robotnicy samorzutnie zawiesili dekoracje i girlandy. Z transparentów biją proste, lecz jakże ważne słowa, wywołujące do wzmożonej wydajności pracy, nieustępliwej walki w obronie pokoju, na pierwszym planie zaś wyraża cześć i przywiązanie polskiej klasy robotniczej dla wodza międzynarodowego proletariatu tow. Józefa Stalina. Liczne portrety wielkiego Jubilata oraz przywódców polskiej klasy robotniczej ozdabiają fasady budynków.

W godzinach wieczornych większość dekoracji została bogato iluminowana, bądź to za pomocą żarówek, wmonto-

wanych dookoła portretów, lub też za pomocą reflektorów. W Gdańsku wyróżnić należy wspaniałą dekorację gmachu KWPZPR, Dyrekcji MZKG i „Portorobu“, ORZZ, Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Z obiektów kolejowych poza dworcem gdańskim również gmach Dyrekcji OKP odznacza się estetyczną dekoracją.

W Gdyni szczególną uwagę zwraca 8-metrowy portret Józefa Stalina, umieszczony na Skwerze Kościuszki oraz gustowna dekoracja gmachów: Zarządu Miejskiego, KM PZPR, MRZZ i GAL-u. Robotnicy portowi przybrali lampionami fasadę magazynu drugiej linii przy ul. Polskiej.

Na terenie Sopotu szczególną uwagę zwraca olbrzymie architektoniczne i skomponowane wien portret generalissimusa Stalina na budynku szkoły ZMP. (W)



Tow. PAWEŁ DRAŻEK, frezer Stocznicy Gdańskiej wykonął wieczorem, w Dniu Pracy Stalinowskiej od godz. 7 do 10-tej 370% normy.

Leczona z pulkiem przywrócić — powiedział Wanin, zamiast powitania, kiedy Saburow wszedł do schronu.

— No?
— Mówią, że jesteśmy odcieci od Remizowa.

— Coś w tym rodzaju — zgodził się Saburow. — Co zamierzają przedsięwziąć?

— Nie mówili. Na pewno oczekują rozkazów od Procenki — Zamilkli.

— Może napijesz się herbaty? — zapytał Wanin.

— A czy jest?

Saburowowi wydawało się, że po tym wszystkim, co przeżył znikło z oblicza ziemi wszystko codzienne i zwykłe.

— Oczywiście, że jest — powiedział Wanin — tylko na pewno już ostygła.

— Wszystko jedno.

Wanin podniósł z podłogi czajnik i nalał dla obu do kubków.

— A wódki nie chcesz?

— Wódki? Nalej wódki.

Wanin wlał herbatę z powrotem do czajnika i nalał dla obydwoh po pół kubka wódki. Saburow wypił duszkiem, prawie obojętnie. Wódka nie miała teraz żadnego smaku, była po prostu lekarstwem na zmęczenie. Potem Wanin znowu sięgnął po czajnik. Powoli pili wystygłą herbatę. Nie mieli ochoty mówić

Obaj wiedzieli, że dzisiaj stało się to, o czym później w komunikatach frontowych będzie napisane. „W ciągu tego a tego dnia sytuacja znacznie pogorszyła się“ albo po prostu „Pogorszyło się“. Napili się herbaty i milezeli. Było jeszcze zbyt wcześnie, by wydawać rozkazy na jutro, a o dniu dzisiejszym, o tym, co już było i przeszło, o tym obaj mówić nie mieli ochoty.

— Czy chcesz posłuchać radia? — powiedział Wanin.

— Chcę.

Wanin usiadł w kącie i zaczął nastawiać stary odbiornik. Z początku rozległa się z oddali muzyka, jednak po pięciu minutach urwała się. Wanin kręcił regulator odbiornika. Eter odpowiedział milczeniem. Potem usłyszał urywki bułgarskiej czy jugosłowiańskiej transmisji, były to bowiem znajome, podobne do rosyjskich, ale jednocześnie niezrozumiałe słowa.

— Tak, nie nie wychodzi — powiedział Wanin. — Milezy jak zakłete.

— Nastaw na Moskwę — powiedział Saburow.

Wanin pokręcił regulator. Nastawił na przedziałkę z napisem „Moskwa“. Obaj słuchali.

— Moskwa także milezy — powiedział Wanin.

— Nie może być.

— Milezy.

Nagle dał się słyszeć z odbiornika donośny głos czło-

KONSTANTY SIMONOW

Dni i noce (FRAGMENT)

wieka, który widocznie był bardzo wzruszony.

— Otwieram wspólne posiedzenie Moskiewskiej Rady Delegatów i organizacji partyjnych i państwowych. Referat wygłosi tow. Stalin.

Może przez dwie minuty słyszeć było niemilkące oklaski.

— Czyżby dzisiaj był szósty listopada? — zdziwił się Saburow.

— Jak widzisz.

— Diabli wiedzą. Wszystko mi się dzisiaj poplątało. Od rana zdawało mi się, że piąty.

— Skądże piąty? — powiedział Wanin. — Właśnie szósty i wszystko jest jak zawsze. Nie opuścił się ani jednego roku. W zeszłym roku także nie opuściliśmy.

— W zeszłym roku nie słyszałem. Leżałem w okopach.

— A ja słyszałem — powiedział Wanin. — Wtedy płynęło przecież u nas spokojne życie. Baliśmy się wtedy o Moskwę. Staliśmy tutaj przy odbiornikach i słuchaliśmy.

— Tak, wtedy my o Moskwie, teraz ona o nas — powiedział Saburow w zamyśleniu i przypomniał sobie pierwszą mowę Stalina w czasie wojny, tę, którą słyszał ostatniego dnia

przed swoim wyjazdem na front w swoim samotnym pokoju w Moskwie.

„Do was zwracam się, przyjaciele moi“ — powiedział wtedy Stalin w lipcu głosem, od którego Saburow drgnął.

Obok zwykłej nieugiętości była w tym głosie jakaś intonacja, w której Saburow wyczuł, że serce mówiącego oblewa się krwią.

Było to przemówienie, które wspominał w czasie wojny zaw sze w chwilach śmiertelnego niebezpieczeństwa. Przypominał sobie zresztą nie słowa, nie zdania, lecz głos, którym były wypowiedziane, długie pauzy między jednym zdaniem a drugim, kiedy to słyszeć było wyraźnie bulgotanie wody nalewanej do szklanki. I chociaż siedział wtedy sam obok odbiornika, wydawało mu się, że właśnie wtedy słuchając tego przemówienia złożył przysięgę, że zrobi wszystko, co jest w jego mocy.

Myślał, że chociaż Stalinowi było wtedy ciężko, jednak był pewien zwycięstwa. I to odpowiadało temu, co przeżywał wtedy sam, boć przecież i jemu było wtedy ciężko, a przecież również wierzył w zwycięstwo.

Saburow teraz nagle, jakby w olśnieniu, przypomniał sobie do najdrobniejszych szczegółów wszystko, co przeżył

wtedy i czego nie mógł zapomnieć potem nigdy.

Tymczasem oklaski trwały. Saburow zbliżył się do aparatu. W tej chwili interesowało go nie tylko to, co powie Stalin ale jak powie. Oklaski były tak głośne, że przez moment zdawało mu się, że wszystko odbywa się tutaj, w schronie. Potem w głośniku dało się słyszeć odkaskiwanie oraz powolny i może przez to szczególnie wyraźny głos Stalina:

— Towarzysze...

Stalin mówił o przebiegu wojny, o przyczynach naszych niepowodzeń, o liczbie Niemiec, których dywizji rzuconych na nas. Saburow jednak w tej chwili wciąż jeszcze nie wczuwał się w sens słów, lecz słuchał intonacji głosu. Zapragnął nagle wiedzieć, co przeżywa w tej chwili Stalin, w jakim jest nastroju, jaki jest teraz w ogóle, jak wygląda. Szukał w głosie intonacji znanej mu z przemówienia, które słyszał w lipcu 1941 roku. Intonacja jednak była inna. Stalin mówił wolniej niż wtedy, bardziej niskim, spokojnym głosem.

Przed końcem przemówienia, kiedy Saburow już się wewnętrznie uspokoił, kiedy poczuł, że zarówno to, co Stalin mówi, jak i głos, którym mówi — że to wszystko, choć niezupełnie zrozumiał dla niego, napawa jego Saburowa, jakimś szczególnym, niezwykłym spokojem — usłyszał wyjątkowo wyraźnie jedno z ostatnich zdań.

— Zadanie nasze polega właśnie na tym, aby zniszczyć armię hitlerowską i jej przywódców — powiedział Stalin po-

woli, nie akcentując słów, po czym nastąpiła długa pauza przerywana oklaskami.

Wanin i Saburow siedzieli długo w milczeniu przed głośnikiem.

T o, co Saburow usłyszał, wydawało mu się czymś niezwykle ważnym. Wyobraził sobie, że głos ten rozbrzmiewa nie teraz, kiedy uciechł bój, lecz że słyszeć go było godzinę temu, kiedy wraz z Maslennikowem porwał ich ogłuszający, piekielny ogień walki. I kiedy pomyślał o tym, spokojny głos, który rozbrzmiewał z głośnika, wydał mu się jakimś niezwykle dziwnym. Ten, który przemawiał, wiedział przecież o wszystkim, co się tutaj dzieje, a jednak głos jego był spokojny, tak bardzo spokojny. I jeżeli na przykład on, Saburow, czy Maslennikow, czy Wanin mówili nagle w najcięższej chwili: „To nie, wybrniemy“, to mówili przecież o batalionie i ostatecznie odpowiedzieli za te słowa tylko na przestrzeni 500 metrów kwadratowych, ryzykując życiem kilkuset ludzi. A on mówił przecież o przyszłym zwycięstwie, myślał o milionach kilometrów kwadratowych i o życiu milionów ludzi, mówił ze spokojem i pewnością jak człowiek, który nie wątpi w to ani przez chwilę.

— Rzeczywiście, ostatecznie przecież zwyciężymy ich.

Saburow wypowiedział te słowa nieoczekiwanie dla samego siebie głośno, a zauważywszy, że Wanin usłyszał i patrzył na niego powtórzył:

— Prawda. Wanin? Prawda?

— Prawda — odpowiedział Wanin.